

Nr 1/2011
Czerwiec 2011
Egzemplarz
bezpłatny

WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdroju i okolic



*Jest w Rabce takie miejsce...
Promyk radości życia str. 17*



*Z krainy Gorców
Schronisko na Luboniu str. 20*



*Gorący temat
Szpital Miejski w Rabce-Zdroju str 8*

Tydzień Dziecka w Rabce-Zdroju



Międzynarodowy Dzień Dziecka w Rabce-Zdroju

15-lecie nadania Rabce-Zdrój tytułu **MIASTO DZIECI ŚWIATA**
30 maja - 05 czerwca 2011r.



Patronat:

Marek Sowa
Marszałek Województwa
Małopolskiego

Krzysztof Faber
Starosta Powiatu Nowotarskiego

Andrzej Gut-Mostowy
Poseł
na Sejm RP

Rzecznik
Praw Dziecka

Marek Michalak
Kancelarz Międzynarodowej
Kapituły Orderu Uśmiechu



Małopolska



Program

30 maja – poniedziałek

godz. 9.00 Teatr „Rabcio” ul. Orkana 6 – **XX Festiwal Piosenki Przedszkolnej** oraz spektakl pt. „**Królowa śniegu**” przygotowany przez rodziców dzieci z Przedszkola w Chabówce

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **– Kwiatowe kompozycje - warsztaty bibułkarstwa**

31 maja – wtorek

godz. 9.00 Rodzinny Park Rozrywki „Rabkoland” ul. Rynek – **Przedsiębiorcy Podhala Dzieciom** – imprezy w Rabkolandzie oraz odznaczenie **Orderem Uśmiechu** Wandy Wiechy przez Międzynarodową Kapitułę Orderu Uśmiechu

godz. 9.00 Boisko „Orlik” ul. Jana Pawła II 40 – **Didigoliada 2011** – Mistrzostwa Rabki o Puchar im. Łukasza Miśkowca – turniej piłkarski

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **warsztaty malarstwa na szkłe**

godz. 12.00 Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5 – wernisaż wystawy plastycznej **I Międzynarodowego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży Szkolnej RABKA-ZDRÓJ – MIASTO DZIECI ŚWIATA, MIASTO PRZYSZŁOŚCI** – ogłoszenie wyników, wręczenie nagród

godz. 13.00 Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2 – **Dzień Dziecka w Muzeum** – warsztaty malarstwa na szkłe

godz. 15.00 Księgarnia „Między słowami” ul. Podhalańska 21 – **warsztaty garncarskie dla dzieci**

godz. 16.00 Zespół Szkół przy Śląskim Centrum Rehabilitacyjno-Uzdrowiskowym ul. Dietla 5 – Konferencja **„Ratujmy Dziecięce Sanatoria”**

01 czerwca – środa

godz. 10.00 Pomnik św. Mikołaja – ul. Orkana – ul. Chopina – amfiteatr – **– PARADA DZIECI ŚWIATA**

godz. 10.30 Amfiteatr ul. Chopina – **KONCERT GALOWY** – w programie m.in. świąteczne życzenia Pani Burmistrz, prezentacje w wykonaniu dzieci biorących udział w Paradzie oraz występy: studio tańca SoBeat – pokaz tańca nowoczesnego, Dziecięcy Zespół Regionalny „Majeranki”, Zespół „Triolki”, Dziecięcy Zespół Regionalny „Robcusie”, grupy baletowe „Perełki” i „Szafirki”, premiera teledysku i piosenki KOXX Fighters 4 – prowadzenie: **Michał Juszcakiewicz**

godz. 11.00 Księgarnia „Między słowami” ul. Podhalańska 21 – **Budujemy świat wszystkich dzieci** – warsztaty plastyczne

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **warsztaty malarstwa na szkłe**

godz. 18.00 Amfiteatr ul. Chopina – **koncert zespołów rockowych, wystąpią m.in. T.K.R. Band, Dark Messenger, Insomatix, Meness**

godz. 20.00 Amfiteatr ul. Chopina – **dyskoteka z zespołem The Under Beat**

02 czerwca – czwartek

godz. 9.00 Teatr „Rabcio” ul. Orkana 6 – spektakl dla dzieci „**Syn Gwiazdy**”

godz. 10.00 Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc, Szpital Kardiologiczny „Olszówka” – **– „Cała Polska Czyta Dzieciom”** – Rabczański Uniwersytet Trzeciego Wieku – dzieciom

godz. 11.00 Teatr „Rabcio” ul. Orkana 6 – spektakl dla dzieci „**Syn Gwiazdy**”

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **warsztaty rzeźby w drewnie**

godz. 15.00 Księgarnia „Między słowami” ul. Podhalańska 21 – **Etniczne instrumenty ludowe – warsztaty dla dzieci**

godz. 16.00 Stadion KS „Wierchy” – **rozgrywki sportowe w piłce nożnej trampkarzy młodszych K.S. Wierchy Rabka-Zdrój – Górale Nowy Targ**

03 czerwca – piątek

godz. 10.00 Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc – **„Cała Polska Śpiewa z Dziećmi”** – Rabczański Uniwersytet Trzeciego Wieku – dzieciom

godz. 10.00 Stadion KS „Wierchy” – Biegi Przełajowe o **Puchar Burmistrza Rabki-Zdroju**

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **warsztaty haftu**

godz. 12.00 Miejska Biblioteka Publiczna ul. Orkana 47 – finał **Konkursu Pięknego Czytania**

04 czerwca – sobota

godz. 10.00 Zakład Przyrodolecznicy Uzdrowiska Rabka ul. Orkana 49 – **– Festiwal Zdrowia i Urody**

godz. 10.00 „Orlik” ul. Jana Pawła II 40 – **Turniej Badmintona**

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **warsztaty malarstwa na szkłe**

godz. 11.00 Zakład Przyrodolecznicy Uzdrowiska Rabka ul. Orkana 49 – **– Warsztaty animacji dla dzieci i młodzieży**

godz. 15.00 Kino „Śnieżka” ul. Nowy Świat 8 – **„Miasto Dzieci” warsztaty artystyczne oraz turniej gry w „Zośkę”**

godz. 15.30 Stadion KS „Wierchy” – **rozgrywki sportowe w piłce nożnej trampkarzy starszych K.S. Wierchy Rabka-Zdrój – Jarmuta Szczawnica**

godz. 16.00 Księgarnia „Między słowami” ul. Podhalańska 21 – **Zabawa w podchody**

godz. 17.00 Stadion KS „Wierchy” – **rozgrywki sportowe w piłce nożnej juniorów K.S. Wierchy Rabka-Zdrój – Jarmuta Szczawnica**

05 czerwca – niedziela

godz. 10.00 Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5 – **Turniej Szachowy dla dzieci o Wielki Puchar Czekoladowy**

godz. 11.00 Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 – **warsztaty malarstwa na szkłe**

godz. 11.00 Kino „Śnieżka” ul. Nowy Świat 8 – **„Miasto Dzieci” warsztaty artystyczne oraz turniej gry w „Zośkę”**

Organizatorzy:

• Burmistrz Rabki-Zdroju • Miejski Ośrodek Kultury w Rabce-Zdroju • Rodzinny Park Rozrywki „Rabkoland”
• Teatr „Rabcio” • Muzeum im. Wł. Orkana • Uzdrowisko Rabka SA • Zespół Szkół przy ŚCR-U
• Rabczański Uniwersytet III Wieku • Stowarzyszenie „Lokomotywa” • Księgarnia „Między słowami”
• Miejska Biblioteka Publiczna • KS „Wierchy” • TKKF „Carolina” • Didi-Gol

Patroni medialni Dnia Dziecka w Rabce-Zdroju:

DIENNIK POLSKI

www.rabka.pl

podhale24.pl

www.mok.rabka.pl

Plus 102.7FM

GOSĆ

Szanowni Państwo,

na wstępie pragniemy wyjaśnić, z czego wynika zmiana nazwy pisma. Tytuł „Wiadomości Rabczańskie” został przed laty zarejestrowany i wciąż pozostaje w gestii poprzedniego wydawcy. W związku z tym, nie możemy wydawać gazety pod tą samą nazwą. Nadal chcemy jednak kontynuować ideę prasy lokalnej, której charakter nie uległby zmianie. Postanowiliśmy, aby to Państwo wybrali inny tytuł. W tym celu przeprowadziliśmy internetową sondę. Najwięcej głosów zostało oddanych na „Więści Rabczańskie”. A że żyjemy w kraju demokratycznym, przychylamy się do wyboru większości. Pragniemy podziękować za udział w ankiecie, co jest wyrazem Państwa zainteresowania. Cieszy fakt, że los „WR” nie jest Wam obojętny. Za zmianą nazwy, idzie także zmiana układu i wyglądu graficznego gazety. Mamy nadzieję, że to odważne posunięcie spotka się z Państwa aprobatą.

Zachęcamy więc do lektury pierwszego numeru „Więści Rabczańskich”. Mamy nadzieję, że zyskają one Państwa sympatię i przyjmiecie je z właściwą sobie życzliwością. Należą się Wam, Drodzy Czytelnicy, podziękowania. A to za to, że przymrużyliście oko na błędy i niedociągnięcia, za wszystkie przychylne słowa, które po wydaniu majowym napływały do redakcji, za wszelkie sugestie, z których na pewno skorzystamy. Czekamy na kolejne głosy z Waszej strony. W końcu lokalna gazeta, to nasza wspólna sprawa.

W związku z obchodami Tygodnia Dziecka, na rozkładówce tego numeru na najmłodszych czeka niespodzianka. A starszym Czytelnikom proponujemy ciekawe artykuły i dołączamy wyrazy sympatii od całego zespołu redakcyjnego

Karolina Żarnowska – redaktor naczelna

UWAGA! KONKURS!

Ogłaszamy konkurs na „Zdjęcie na okładkę”. Wysyłajcie fotografie Rabki, Gorców i okolic na redakcyjny adres e-mail: redakcja.wr@gmail.com. Najlepsze zdjęcie ukaże się na okładce wydania wakacyjnego!

W numerze

Krótko-szybko.....	str. 4
MOK zaprasza	str. 5
Wolontariat:	
<i>Potencjał jest w każdym z nas</i>	str. 6
<i>Wolontariat na Podhalu</i>	str. 6
Gorący temat:	
<i>Szlachetne zdrowie, ile kosztujesz?</i>	str. 8
<i>O losach rabczańskiego Szpitala, konflikcie z NFZ i planach na przyszłość</i>	str. 9
Dla dzieci	str. 10
Młody reporter:	
<i>Do odważnych świat należy</i>	str. 12
Sport:	
<i>Najważniejsze, by robić to, co się kocha</i>	str. 13
Stowarzyszenie Lokomotywa:	
<i>Zośka, zocha, zosienka...</i>	str. 14
GOPR:	
<i>Trudne początki ratownictwa górskiego</i>	str. 15
<i>Doskonalenie umiejętności ratowników</i>	str. 15
Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec:	
<i>Made in Rabka</i>	str. 16
Raport policji	str. 16
Widziane z przedmieścia	str. 17
Jest w Rabce takie miejsce:	
<i>Promyk radości życia</i>	str. 17
Kurenda	str. 18
Kultura:	
<i>Wernisaż z charytatywnym akcentem</i>	str. 19
<i>Fotografia to sztuka</i>	str. 19
Odkryj Beskid Wyspowy 20011	str. 20
<i>Schronisko na Luboniu</i>	str. 20

**WIĘŚCI
RABCZAŃSKIE**

Karolina Żarnowska – redaktor naczelna
 Magdalena Urlińska – sekretarz redakcji
 Piotr Kuczaj – fotoreporter
 Marek Świder – wydawca
 oraz Zespół Stałych Współpracowników

Adres redakcji:

Ul. Jana Pawła II 41

34- 700 Rabka- Zdrój

Tel.: 602-340-411 (aktywny w godzinach urzędowania redakcji)

redakcja.wr@gmail.com

www.wr.region-rabka.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych skrótów i zmian redakcyjnych. Przesłanych do redakcji tekstów nie zwracamy.

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju

Oprawa graficzna, skład i łamanie: Marta Skrocka

Zdjęcia na okładce: Piotr Kuczaj

Druk: Anna Mlekoć, Wydawnictwo „Zachylina”, Rabka- Zdrój

Nakład: 1000 egz.

Egzemplarz bezpłatny

Sprostowanie do informacji o warsztatach „Ołówkiem i pędzlem”.

Zajęcia te odbyły się 2 lata temu, natomiast projekt „Maraton malarski”, który miał być prowadzony w tym roku otrzymał zbyt mały grant z Urzędu Miasta i nie będzie zrealizowany.

Na celowniku rabczańskich strażników miejskich znaleźli się ci, którzy podrzucają śmieci pod uliczne kosze, lub w miejsca publiczne. Problem dzikich wysypisk stał się zmartwieniem ostatnich miesięcy. Jak dotąd nie udało się ustalić tylko jednego sprawcy, który w Wielki Piątek w godzinach nocnych wyrzucił worki ze śmieciami na rabczańskiej targowicy. Sprawcą tego incydentu jest kierowca samochodu dostawczego izotermy KNT... Niestety pozostałej części rejestracji nie udało się ustalić. Wyrzucone śmieci to suprema budowlana, prawdopodobnie po remoncie budynku.

Strażnicy miejscy przypominają, że za zanieczyszczenie grozi kara w wysokości od 100 do 500 złotych. Właściciel, który nie posiada podpisanej umowy na wywóz śmieci, może zostać ukarany również takim mandatem lub sporządzony zostanie wobec niego wniosek sądowy.

Apelujemy do Mieszkańców, aby w przypadku zauważenia takiego zjawiska dzwonić pod numer 18 26 79 263 lub e-mail sm@rabka.pl. To ułatwi pracę Straży Miejskiej.

Istniejący w naszym mieście od ponad 60 lat Teatr Lalek „Rabcio”, mieszczący się przy ul. Orkana 6, serdecznie zaprasza na spektakle: „Tygrysek Pietrek”, „Kiedy króla boli ząb”, „Miś Tymoteusz”, „Syn Gwiazdy”, „Kot, który merdał ogonem”, do 12 czerwca br. Natomiast od 13 czerwca do 8 lipca br. w związku z przerwą urlopową, Teatr „Rabcio” będzie nieczynny. Wszelkie informacje dotyczące Teatru znajdziecie Państwo na stronie www.rabcio.region-rabka.pl.

Park Rozrywki i Edukacji „Rabkoland” od 1 maja oficjalnie otworzył swoje podwoje dla odwiedzających. W okresie wiosenno-letnim codziennie między 10.00–18.00 (w weekendy do godz. 19.00) dzieci i dorośli mogą skorzystać z licznych atrakcji. Prócz rozmaitych karuzeli i kolejek, w Parku czeka także „Dom do góry nogami”, gdzie prze staje działać grawitacja, Muzeum Rekordów i Osobliwości, Muzeum Orderu Uśmiechu (tu znajduje się podium, gdzie wręczone są odznaczenia, archiwum Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu oraz pamiątki związane z kawalerami Orderu Uśmiechu).

Wraz z poprawą pogody, coraz więcej spacerujących wokół Tężni Solankowej. Od 22 czerwca 2009 r. mieszkańcy oraz turyści mają do dyspozycji nieodpłatnie inhalatorium, jak również Pijalnię Wód. Rabczańska tężnia cieszy się dużą popularnością ze względu na swoje walory lecznicze. Unoszące się cząsteczki jodkowo-brom-

kowe zawarte w solance wzmacniają odporność organizmu, uzupełniają niedobory mikroelementów, poprawiając stan zdrowia i samopoczucie. Inhalacje szczególnie zalecane są osobom z przewlekłymi chorobami dróg oddechowych, alergiami, problemami tarczycowymi, jak również w okresie rekonwalescencji. Stąd nasz apel do Czytelników: Zróbmy coś dobrego dla swojego zdrowia! Wygospodarujmy 15-20 minut na spacer i korzystajmy z naszego regionalnego dobra – solanki. Zdrowie jest na wyciągnięcie ręki! Więcej na temat bazy leczniczej w Rabce-Zdroju w następnym numerze WR.

Od 4 maja do 15 czerwca br. w rabczańskich liceach odbywa się rekrutacja kandydatów kończących gimnazjum.

Do 1 lipca zostaną ogłoszone listy przyjętych (szczegółowe informacje dotyczące zasad rekrutacji znajdują się na stronach WWW wybranej placówki). Absolwenci gimnazjum mają w Rabce do wyboru kilka placówek z różnymi kierunkami. I Liceum Ogólnokształcące im. E. Romera planuje utworzyć w roku szkolnym 2011/2012 klasę medioznawczą, humanistyczno-językową, matematyczno-fizyczną oraz biologiczno-geograficzną. Zespół Szkół w Rabce-Zdroju, w skład którego wchodzi II Liceum Ogólnokształcące i Technikum Informatyczne, daje przyszłym kandydatom możliwość wyboru jednej z trzech klas z rozszerzonym programem z zakresu: matematyki, fizyki, geografii, informatyki; biologii i chemii lub też języka polskiego, języka angielskiego, geografii i wiedzy o społeczeństwie, jak również możliwość kształcenia w technikum (technik informatyk). Liceum Ogólnokształcące im. Świętej Rodziny proponuje dwie klasy: o ukierunkowaniu humanistycznym i biologiczno-chemicznym.

Kierownictwo i Pracownicy Schroniska PTTK Stare Wierchy zapraszają na doroczną Mszę Świętą z okazji rozpoczynającego się w Górcach letniego sezonu turystycznego 2011 r. Msza odbędzie się 5 czerwca 2011 r. o godz. 12.00 (niedziela) przy schronisku PTTK na Starych Wierchach i odprowadzona zostanie w intencji wszystkich turystów, sympatyków schroniska oraz ku pamięci inicjatorów odbudowy schroniska PTTK na Starych Wierchach - Czesława i Elfydy Trybowskich.

Minęły trzy lata od akcji „Jestem zielony”, warto więc przypomnieć dlaczego należy segregować odpady:

- Bo jest taniej! Jeśli segregujesz, mniej zapłacisz za wywóz odpadów!
- Bo śmieci nie trafiają na dzikie wysypiska koło naszych domów!
- Bo toksyczne odpady nie trafiają do ziemi i wody, którą pijemy!
- Bo plastikowe butelki nie płoną w piecach, a toksyny nie zanieczyszczają powietrza!

- Bo szkło, plastik, papier i metal dzięki nam, są wykorzystywane powtórnie i dzięki temu, jest na świecie mniej śmieci!

- Bo nasze zdrowie jest najważniejsze!

- Bo świat jest dzięki nam czystszy i piękniejszy! Informacje o tym jak należy segregować odpady znaleźć można na stronie www.jestemzielony.rabka.pl

Śmieciarz siatkarz to ten „porządny”, który nie wyrzuca swoich śmieci w krzaki.

On kulturalnie zawiesza reklamówki pełne śmieci na miejskich koszach. W ten sposób oszczędza kilkanaście złotych miesięcznie, obarczając wydatkiem za wywóz śmieci miasto – czyli nas wszystkich. Korzystają też na tym koty i wiewiórki, rozpruwając siateczki w poszukiwaniu odpadków, a co niejadalne, „zdobi” okolicę. Szlak żółtych (na ogół) reklamówek wiedzie głównymi ulicami miasta.

Czytelnicy informują WR, że młodzieńcy na quadach i motocrossach upodobałi sobie nie tylko ścieżkę nad Poniczanką.

Szaleją też na dostępnych jeszcze obrzeżach parku oraz po ulicy i osiedlu Orkana. Właściciele dewastowanych pól bronią się przed nimi rozrzucając gwoździe i rozciągając druty kolczaste. A jak mają się bronić mieszkańcy Zdroju? – pytają Czytelnicy.

WR wydają wojnę brudasom i wandalom.

Będziemy pokazywać te miejsca i piętnować tych, którzy za nic mają ekologię, estetykę i zwykłą przyzwoitość. Dzikie wysypiska śmieci, kominy buchające czarnym dymem ze spalanych plastików, akty wandalizmu, brudne i zaniedbane posesje, to wszystko urąga mianu uzdrowiska. Wiele takich miejsc i takich osób mamy już „na celowniku”. Ostrzegamy – i prosimy o pomoc w walce o piękną Rabkę-Zdrój.

Rabczańscy ekolodzy chcą podjąć temat ścieżek rowerowych w naszym mieście i okolicy. Prosimy o sugestie i pomysły.

Rabczańskie Gimnazjum nr 1 im. Obrońców Poczty Gdańskiej, zajęło 28 kwietnia br. XVII miejsce w Krakowie na Wojewódzkich Sztafetowych Biegach Przełajowych, w składzie: Karolina Stolarczyk, Patrycja Łopuch, Paulina Kubowicz, Beata Pyka, Ewa Macioł, Karolina Cieniawska, Magdalena Handzel, Klaudia Miśkowiec, Barbara Sienkowiec, Anna Wójciak. Gratulujemy!

Otwarte Biegi Przełajowe o Puchar Burmistrza Rabki-Zdroju „Runda Wiosenna” odbędą się 3 czerwca 2011 r. na Stadionie KS „Wierchy”.

Seniorzy aktywnie promują Rabkę-Zdrój. W ostatni weekend maja słuchacze Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku reprezentowali w Chrzanowie swój dorobek kulturalny i artystyczny poprzez udział w Artystycznej Wiośnie Seniorów (konkurs chórny i konkurs plastyczny), a w Łazach stanęli w szranki sportowe na

Ogólnopolskiej Olimpiadzie Seniorów. W momencie zamykania numeru WR nie znamy jeszcze wyników, ale wierzymy w sukcesy naszej rabczańskiej reprezentacji.

Gratulujemy kolejnemu Kawalerowi Orderu Uśmiechu! 31 maja o godz. 14.00 pani Wanda Wiecha zostanie nagrodzona tym szczególnym odznaczeniem. Więcej na ten temat w następnym numerze WR.

Prosimy wszystkich Czytelników, którym leży na sercu dobro naszej „Małej Ojczyzny” by pisali do WR, dzwonili, odwiedzali redakcję, dzielili się spostrzeżeniami i dobrymi pomysłami. WR to Wasza gazeta, twórcie ją z nami.



fol. Piotr Kuczał

MOK ZAPRASZA

Rodzinne malowanie na szkłe



Miejski Ośrodek Kultury w Rabce-Zdroju zaprasza na „Rodzinne malowanie na szkłe” - warsztaty w Galerii „Pod Lilianną” ul. Nowy Świat 1 w dniu 08 czerwca 2011 r. od godz.

12.00 do 20.00

Na warsztaty zapraszamy dzieci z rodzicami. Ta wyjątkowa dziedzina sztuki stanowi ewenement w skali światowej. Jest szczególnie uprawiana na Podhalu. Warsztaty mają na celu przybliżenie historii malarstwa na szkłe, poznanie techniki i rozwijanie umiejętności artystycznych.

Warsztaty odbędą się pod kierunkiem rabczańskiej artystki Ewy Piechoty, tworzącej od ponad 30 lat, odznaczonej tytułem „Zasłużony

dla Kultury Polskiej”; Ewa Piechota jest laureatką konkursów i uczestniczką wielu indywidualnych i zbiorowych wystaw w całym kraju. Jej prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w Anglii, Australii, Austrii, Czechach, Francji, Hiszpanii, Holandii, Kanadzie, Niemczech, Norwegii, Polsce, Słowacji, Szwecji, USA i we Włoszech.

**Szczegółowe informacje: MOK tel.18/2676626
rabkamok@wiknet.pl**

Koordynatorem Małopolskiego Dnia Uczenia się przez całe życie jest Województwo Małopolskie – Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie.
UCZENIE SIĘ ŁĄCZY POKOLENIA

XXXV KARPACKI FESTIWAL

DZIECIĘCYCH ZESPOŁÓW REGIONALNYCH

18-19 czerwca 2011, Rabka-Zdrój, amfiteatr, ul. Chopina



fol. Piotr Kuczał

Potencjał jest w każdym z nas

Wraz z rozpoczęciem bieżącego 2011 roku rozpoczęły się obchody Europejskiego Roku Wolontariatu Propagującego Aktywność Obywatelską (ERW). Działania nakierowane są przede wszystkim na zaktywizowanie społeczeństwa, wzajemne poznanie i zrozumienie innych narodów, zmobilizowanie do wymiany doświadczeń oraz wzmocnienie poczucia europejskiej solidarności. Nie jest przypadkiem, że obchody zbiegną się w czasie z sześciomiesięcznym Przewodnictwem Polski w Radzie Unii Europejskiej. Jest to niepowtarzalna okazja, by promować tę formę aktywności obywatelskiej w krajach członkowskich UE. ERW 2011 jest szansą, by zmierzyć się z problemem niskiego poziomu zaangażowania Polaków w wolontariat (wg badań na 2009 r. ok. 13%).

W świadomości społecznej Polaków wolontariat postrzegany jest nadal jako bardzo wąska forma aktywności obywatelskiej, ograniczająca się do mobilizacji i działania w obliczu tragedii, klęsk żywiołowych, czy dużych akcji pomocy potrzebującym. Jest to pomoc doraźna, a nie dynamicznie rozwijająca się aktywność społeczna. W związku z faktem, iż wolontariat jest pracą wykonywaną ochotniczo i nieodpłatnie, jest on nie tylko pomysłem na spędzenie wolnego czasu, ale także formą zdobycia wiedzy, umiejętności i doświadczenia zawodowego, niezwykle cennego na rynku pracy.

Wyzwaniem dla organizatorów ERW jest także profesjonalizacja organizacji wspierających wolontariat, zmiana postaw i zachowań organizacji pozarządowych, które nie doceniają pomocy wolontariuszy i traktują ich jak bezpłatną siłę roboczą, „zło konieczne” w sytuacji deficytów finansowych. W Polsce brakuje kompleksowego podejścia do zarządzania wolontariuszami, niejednokrotnie poziom wiedzy oraz umiejętności koordynatorów i animatorów sprawia, że podejmowane przez nich działania są ograniczone do danego sektora (wolontariat hospicyjny, studencki, pracowniczy, sportowy etc).

Wszystkie działania w ramach obchodów ERW 2011 w Polsce będą podejmowane w perspektywie ogólnopolskiej, jak również pod kątem ich przydatności dla regionów i społeczności lokalnych. Ambicją Polski jest uświadomienie obywatelom, że każdy bez względu na wiek może nieść bezinteresowną pomoc potrzebującym i brać czynny udział w życiu społecznym. Potencjał tkwi w każdym z nas, wystarczy dać sobie szansę i odkryć w sobie pokłady pozytywnej energii, którą możemy podzielić się z drugim człowiekiem i przyczynić się do zmiany otaczającego nas świata na lepsze. W październiku 2010 r., Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, w celu przybliżenia młodzieży idei pomocy drugiemu człowiekowi, zorganizował konkurs na esej, którego temat brzmiał: „**Wolontariat na Podhalu - szansą dla potrzebujących oraz drogą wzbogacenia regionu.**” Laureatem konkursu został JAKUB KWIDZIŃSKI, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju. Poniżej zamieszczamy fragment jego pracy.

Magdalena Urlińska

Wolontariat na Podhalu szansą dla potrzebujących oraz drogą wzbogacenia regionu

Rozpoczynając rozważania związane z tematem eseju, dobrze byłoby zadać sobie pytanie, czym tak właściwie jest wolontariat. Słownikowa definicja podaje, że wolontariat to „*dobrowolna, bezpłatna, świadoma praca na rzecz innych lub całego społeczeństwa, wykraczająca poza związki rodzinno-koleżeńskie*”. Osoba będąca wolontariuszem, angażuje się więc w pracę na rzecz osób, różnych organizacji, czy instytucji. Za swoją pracę nie otrzymuje wynagrodzenia. Zapewne wielu zapyta: w takim razie po co w ogóle to robić? Co z tego będę miał? Niestety żyjemy w czasach, w których wszelki czyn przeliczany jest na zysk. Czegokolwiek byśmy nie zrobili, musimy coś z tego mieć. W gruncie rzeczy tak też jest i w przypadku wolontariatu - kto się zaangażuje, ten zyskuje. Można nawet powiedzieć, że o wiele więcej niż dobra materialne, bo spełnienie, satysfakcja, nowe znajomości, wyższa samoocena, czy uśmiech drugiego człowieka, są wartościowsze i cenniejsze niż sterta papierowych banknotów.

Praca w wolontariacie większości kojarzy się z pomocą drugiemu człowiekowi. Może to być na przykład: opieka nad osobami starszymi, samotnymi, podopiecznymi domów dziecka, pacjentami szpitali. Ludzie ci, mimo iż bardzo często otoczeni są rzeszą pielęgniarzek, wychowawców, niejednokrotnie pozostawieni są samym sobie. Wynika to nie z powodu złej woli opiekunów, ale z braku czasu, gdyż muszą oni zająć się znacznie większą liczbą podopiecznych. Nie mogą porozmawiać, pożartować, czy choćby przeczytać gazety, co dla człowieka, który ciągle leży w łóżku jest bardzo ważne. W domach dziecka, które obecnie są bardzo przepełnione, opiekunki też nie zawsze są w stanie poświęcić dziecku taką ilość czasu, jaka jest mu potrzebna.

I tu „wkraczają do akcji” wolontariusze, którzy są jak światełka w tunelu. Młody człowiek pełen wigoru, uśmiechu i wiary przycho-

dzi do tych ludzi z własnej woli. Chce poświęcić swój czas, zapalać oraz uśmiech tym, którzy tak bardzo go potrzebują. Dla osoby starszej, chorego na sali, dziecka z sierocińca, obecność i czas poświęcany tylko im jest czymś niezmiernie ważnym. Przebywając na sali, człowiek popada w rutynę, a każdy dzień wydaje się taki sam: obchód lekarza, leki, posiłki. Życie traci swój urok, a ludzie żyją ze świadomością, że to nie choroba, czy wiek ich zabija, ale samotność. Krocząc przez życie nie zwracamy tak dużej uwagi na ludzi nas otaczających, dopiero w momencie, gdy nie ma przy nas nikogo dostrzegamy wartość drugiego człowieka. Monotonia, która jest towarzyszką każdego dnia, znika wraz z pojawieniem się wolontariuszy. Rozpoczynają się długie rozmowy, spacer, żarty i kreatywne zajęcia. Człowiek na nowo zaczyna żyć i funkcjonować.

(...) Pomoc wolontariusza jest szansą dla dzieci z domów dziecka oraz dzieci z rodzin ubogich. Często jest tak, że z powodu stanu materialnego, dzieci te mają gorsze wyniki w nauce. Mimo szczerych chęci, nie mogą poświęcić odpowiedniej ilości czasu na naukę. Zamiast tego pomagają rodzicom na roli, opiekują się młodszym rodzeństwem, podczas gdy rodzice pracują, aby było co włożyć do ust. Zdarza się też, że niektóre dzieci po prostu nie są tak zdolne jak ich rówieśnicy i potrzebują pomocy. I tu pomoc wolontariusza jest nieoceniona. Dziecko uzyskuje wsparcie, dzięki czemu jest w stanie rozwijać się dalej, a zaległości nie odkładają się jak kurz na półkach.

(...) Wszyscy znają Jurka Owsiaka, czy fundację Caritas Polska. Istnieje też wiele innych organizacji, czy osób prywatnych, które niosą pomoc potrzebującym. Wiele osób zapomina jednak o ważnej roli wolontariuszy. A bez nich przecież słynne akcje odnosiłyby znacznie mniejszy sukces. Często wolontariusze stoją nie zważając na

zimno, czy deszcz, by zebrać pieniądze na rzecz tych najbardziej potrzebujących. To dzięki nim możliwa jest pomoc ludziom dotkniętym klęskami, zakup sprzętu potrzebnego do leczenia, czy zdobywanie pieniędzy na prywatne osoby, które same nie są w stanie sfinansować leczenia, czy zainwestować w specjalistyczne urządzenia.

(...) Jak wcześniej nadmieniałem, wolontariusze mogą pracować na rzecz instytucji, czy organizacji. Tak więc poprzez swoją działalność, wywierają wpływ na kształtowanie ogólnego wizerunku regionu, w którym działają. Żadne przedsięwzięcie nie mogłoby się odbyć bez obecności setek wolontariuszy. Podejmują oni pracę jako służby porządkowe, informacyjne, tłumacze dla obcokrajowców, pomoc w przygotowaniach do imprezy oraz w sprzątanii po jej zakończeniu. Dzięki nim, przedsięwzięcie zostaje w pamięci przyjezdnych i miejscowych. Ważnym zadaniem w czasie imprez jest promocja miasta. Można robić to na różne sposoby, często przy pomocy wolontariuszy zatrudnianych przez urząd miasta. Młodzi rozdają ulotki. Mogą obsługiwać stoiska ze wszystkim, co związane jest z regionem. Dzięki temu, powstaje możliwość zaprezentowania turystom tego, co dane miasto, a więc i cały region Podhala, ma najcenniejszego. Następuje rozwój turystyki, z której znaczna część Podhalan utrzymuje się oraz polepsza się sytuacja ekonomiczna i gospodarcza regionu.

Jak wiadomo, każda praca przynosi nowe doświadczenia. Jeśli dopiszemy do tego wolontariat zagraniczny, pojawia się możliwość poszerzania wiedzy na temat obcych krajów i możliwość nauki języka obcego. Umiejętności nabywane podczas działalności na terenie kraju jak i poza jego granicami, pozwalają wolontariuszom podejmować pracę tu, na Podhalu. Fakt, że taka osoba była, albo jest wolontariu-

szem, sprawia, że pracodawca ma świadomość sumiennej, starannie wykonywanej pracy przez takiego pracownika.

(...) Poprzez obcowanie z ubogimi, chorymi, ale też dzięki innym formom zaangażowania się, ludzie inaczej patrzą na otaczający świat. Stają się wrażliwsi na drugiego człowieka. Wyraźnie zaczynają się rysować wartości naprawdę ważne, takie jak rodzina, miłość, pomoc drugiemu, bezinteresowność. W takim społeczeństwie możemy żyć ze świadomością, że w razie potrzeby nie zostaniemy sami, zdani na łaskę lub niełaskę losu, lecz otrzymamy pomocną dłoń. Osoby działające na rzecz innych, powinny być przykładem dla polityków i moźnych tego świata, którzy we współczesnych czasach zapominają o tym, co to znaczy pracować bezinteresownie dla kogoś. Zaślepia ich żądza pieniądza, która przesłania im widok drugiego, jakże często potrzebującego człowieka.

Zanim przystąpiłem do pisania tego eseju, moja wiedza na temat wolontariatu była znikoma. Teraz prawie go kończąc, nie mogę nazwać się wielkim znawcą tematu, ale horyzonty nieco mi się poszerzyły. Myślę, że właśnie brak wiedzy na temat pracy, jaką trzeba wykonywać, ogrom pytań, które często pozostają bez odpowiedzi oraz inne wątpliwości są powodem, dla którego ludzie z pewną obawą podchodzą do tematu wolontariatu. Dlatego tak ważne jest, aby uświadamiać ludziom jak wiele możemy dać, ale i zyskać. Bo korzyści są ogromne. Zyskujemy MY, SPOŁECZEŃSTWO oraz REGION.

(...) Uśmiech chorej osoby, radość dziecka na nasz widok, świadomość, że to właśnie ja przysłużyłem się mojemu regionowi, są to owoce warte nieraz bardzo ciężkiej i żmudnej pracy. Poza tym nigdy nie wiadomo, kiedy to właśnie my możemy potrzebować pomocy.

Jakub Kwizdiński



Wolontariusze podczas akcji „Jestem zielony”

Szlachetne zdrowie, ile kosztujesz?

Pracownicy Szpitala Miejskiego w Rabce-Zdroju zdają sobie sprawę, że każdy dzień to walka o przetrwanie, liczne wyrzeczenia, a przede wszystkim ciężka praca. Wydarzenia ostatnich miesięcy, związane z zerwaniem przez Narodowy Fundusz Zdrowia negocjacji kontraktów medycznych z rabczańskim szpitalem, wskazują na to, że polityka NFZ zmierza konsekwentnie do tego, by wpędzić lecznicę w długi, a następnie zlikwidować ją.

Szpital, który był samofinansującą się placówką, przynosił zysk, w ciągu kilku miesięcy zmuszony został przez NFZ do zaciągnięcia z kasy gminy kolejnej pożyczki. NFZ zalega z wypłaceniem przysługujących lecznicy należności (m.in. od stycznia nie finansuje usług medycznych na oddziale chirurgii), przez co sytuacja staje się coraz trudniejsza. Każdy dzień zwłoki to „być albo nie być” dla Szpitala Miejskiego. Prezes Spółki, **Małgorzata Skwarek**, nie poddaje się, licząc się z tym, iż wyegzekwowanie zaległości finansowych od NFZ będzie ciężką batalią toczącą się na sali sądowej.

Szpital w Rabce-Zdroju to ponad 60-letnia tradycja lecznictwa. Od 1945 roku ze Szpitala Gminnego przekształcił się w Szpital Miejski z ponad dwustuosobowym personelem, kilkoma oddziałami i 11 poradniami specjalistycznymi. Lecznica wrosła korzeniami w nasz region, stając się istotnym elementem składowym rabczańskiego społeczeństwa. Mieszkańcy identyfikują się z nią, solidarnie walczą z biurokracją i ludzką niefrasobliwością, odbierając próby likwidacji placówki jako osobisty dramat. Niejednokrotnie organizowali akcje protestacyjne, głośno artykułując swoje niezadowolone, zbierali podpisy pod petycjami, udowadniając tym samym, że nie jest im obojętny los lecznicy. Dla wielu Rabczan posiadanie szpitala w uzdrowisku to nobilitacja, jego likwidacja byłaby równoznaczna z degradacją. Szpital tworzą ludzie, dzięki ich pracy, oddaniu i poświęceniu jest on miejscem, w którym panuje miły klimat. Obok standardów leczenia istotnym elementem rekonwalescencji jest atmosfera, która wpływa na samopoczucie chorego i jakość życia związaną ze zdrowiem. Pacjenci w rozmowach podkreślają, że na każdym kroku mogą liczyć na zrozumienie, życzliwość, troskę, fachowość i wysoką jakość opieki medycznej. Często padało stwierdzenie, że chory jest „po ludzku traktowany”, „zawsze można liczyć na słowo otuchy”, „zainteresowanie personelu”, dzięki temu pobyt w szpitalu jest mniej stresujący, „nie czuje się osamotnienia”, „nie jest się pozostawionym samemu sobie”. W opiniach pacjentów jest miejscem, gdzie człowiek ma szansę naprawdę wrócić do zdrowia, a dewiza „nieść pomoc w cierpieniu” czy „służyć drugiemu człowiekowi” jest na co dzień realizowana w praktyce.

Polityka NFZ zmierza do tego, by zlikwidować placówkę. Nie wypłacanie należnych funduszy w terminie sprawia, że Szpital traci płynność finansową i jest zmuszony zaciągać w kasie gminnej pożyczki, aby normalnie funkcjonować. Jednak ta sytuacja nie może trwać wiecznie. Obecnie działalność finansuje samorząd, dzięki temu, pomimo braku kontraktów, rabczańska lecznica nie zaprzestała działalności. Brak funduszy nie jest jednak przeszkodą, Małgorzata Skwarek szuka sponsorów, dzięki którym możliwe są drobne remonty, modernizacja, zapewnione są niezbędne materiały medyczne (firma Alfa-Med przekazuje regularnie na rzecz Szpitala materiały jednorazowego użytku). Każdy zakup jest bardzo dokładnie przeemyślany, wszędzie szuka się oszczędności (przykładem jest wymiana drzwi wejściowych, dzięki czemu w sezonie grzewczym zmniejszą się koszty ogrzewania). Szpital rozwija się na miarę swoich możliwości i mimo trudności wychodzi naprzeciw oczekiwaniom lokalnej społeczności. Organizowane są bezpłatne badania i konsultacje, w ramach „Białej Niedzieli” można nieodpłatnie zbadać poziom cukru we krwi, ciśnienie, otrzymać poradę dietetyczną i kardiologiczną (badanie EKG). Rabczanie chętnie korzystają z tej oferty (w ostatniej akcji wzięło udział ponad 300 osób).

Nierozstrzygnięta nadal jest kwestia odwołań w sprawie kontraktów dla oddziału chirurgicznego oraz izby przyjęć. Stanowisko NFZ w Krakowie budzi silne emocje i sprzeciw nie tylko w placówce ale i wśród samych mieszkańców gminy, którzy nie potrafią zrozumieć absurdu decyzji Komisji Konkursowej, która zmusza ich, by w nagłych wypadkach jechali do oddalonego o kilkanaście kilometrów szpitala w Nowym Targu czy Suchej Beskidzkiej. Czasem minuty mogą decydować o życiu i zdrowiu ludzi. Irytuje mieszkańców fakt, że muszą udowadniać zasadność istnienia Szpitala w liczącej kilkanaście tysięcy mieszkańców gminie, w mieście posiadającym status uzdrowiska, do którego przez cały rok zjeżdżają kuracjusze i turyści. Komisja Konkursowa nie wzięła pod uwagę ani faktu, że Rabka jest uzdrowiskiem, ani demografii (Rabka jest miastem, w którym duży procent społeczności jest w wieku poproduktywnym, która w miarę upływu lat będzie potrzebowała opieki medycznej), ani topografii i problemów z wiecznie zakorkowaną „Zakopianką”. Dojazd do oddalonych szpitali to dyskomfort zarówno dla osób chorych jak i dla ich rodzin. Nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której mieszkańców zmusza się do obniżenia jakości życia i opieki medycznej, nie przedstawiając sensownej alternatywy. Widać, że osoby zasiadające w Komisji NFZ mają za nic problemy zdrowotne naszej gminy, a przecież „zdrowie chorego jest najwyższym prawem” (Hipokrates), najwidoczniej administracja NFZ i zbiurokratyzowane struktury zapomniały komu i czemu mają służyć.

Pojawiają się również głosy niezadowolone i pytanie po co Rabce szpital generujący straty, dlaczego właściciel (gmina) dokłada do placówki zamiast ją zamknąć. Działania podejmowane przez samorząd są jak najbardziej świadome. Szpital Miejski jest potrzebny uzdrowisku i jego istnienie nie powinno podlegać dyskusji. Skrajną nieodpowiedzialnością byłoby kreowanie wizji uzdrowiska, odwiedzanego licznie przez turystów i kuracjuszy, nie uwzględniając w niej właściwego zabezpieczenia zdrowotnego. Gmina traktuje pożyczkę jako inwestycję długofalową, która ma służyć mieszkańcom i wczasowiczom, a nie utrzymywać status quo. Likwidacja szpitala nie rozwiąże problemu, zabranie opieki całodobowej z Rabki byłoby prawdziwą katastrofą. Samorząd stara się bronić interesów placówki i samych mieszkańców, będących pracownikami lub (potencjalnymi) klientami. Sami pracownicy czują emocjonalny związek z miejscem pracy, łączą ich wspólny wysiłek wyprowadzenia placówki „na prostą”. Znają wartość poświęcenia, identyfikują się z miejscem i problemami, chcą mimo trudności mieć wpływ na wydarzenia. Dużym wysiłkiem było przywrócenie Rabce szpitala po niefortunnej decyzji, by połączyć go z nowotarską placówką, dlatego decyzje NFZ spotykają się ze zdecydowanym sprzeciwem mieszkańców, nie godzą się z faktem, iż ponownie zabrane zostanie im poczucie bezpieczeństwa, zmniejszy się komfort leczenia, nie chcą być dodatkiem do powiatu.

W trudnych sytuacjach odzywa się w nas patriotyzm lokalny, solidaryzm społeczny wyzwała liczne inicjatywy, nie pozostajemy obojętni na losy Szpitala, nie przyglądamy się biernie, lecz aktywnie działamy, bronimy naszej „małej ojczyzny”. Wieczni malkontenci pytają po co nam Szpital... komentarzem niech będą słowa Jana Kochanowskiego „szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz aż się zepsujesz”...

Magdalena Urlińska

O losach rabczańskiego Szpitala, konflikcie z NFZ i planach na przyszłość

- wywiad z Prezesem Zarządu Szpitala Miejskiego w Rabce-Zdroju Sp. z o.o., Panią Małgorzatą Skwarek (M.S.)



Małgorzata Skwarek

Magdalena Urlińska: Szpital Miejski w Rabce-Zdroju w momencie przystąpienia do konkursu o kontrakty medyczne był placówką rentowną, oddłużoną, ze 170 000 zyskiem za 2009 rok. Jak to się stało, że w trakcie rozmów Komisja Konkursowa Narodowego Funduszu Zdrowia MOW w Krakowie zerwała negocjacje?

Małgorzata Skwarek: To pytanie należałoby raczej zadać pani Dyrektor Małopolskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Krakowie. Szpital w Rabce spełniał wszelkie wymogi, kontrola NFZ nie wykazała nieprawidłowości a oferta w postępowaniu konkursowym nie została odrzucona. Nie było jakichkolwiek powodów do takiego postępowania Funduszu.

M.U.: Czy Przewodniczący Komisji Konkursowej nie przyznając kontraktów medycznych oddziałowi wewnętrznemu oraz izbie przyjęć podał jakiegokolwiek wyjaśnienia?

M.S.: Pierwotnymi uzasadnieniami Przewodniczącego Komisji były domniemany „wyższy standard świadczeń zdrowotnych” udzielanych przez Szpital w Nowym Targu oraz możliwość dowolnego stosowania kryterium ceny w ocenie złożonych ofert. W toku sprawy wyjaśnienia te były wielokrotnie zmieniane przez rzeczniczkę MOW NFZ. Warto zaznaczyć, że wszystkie te argumenty nie znajdują żadnych podstaw prawnych i są dowolnymi konfabulacjami urzędników NFZ.

M.U.: Jak na dzień dzisiejszy wygląda sytuacja Szpitala Miejskiego? Czy nadal grozi mu likwidacja?

M.S.: Mimo przyznania się MOW NFZ do złamania procedur i uznania racji Szpitala Miejskiego sytuacja nadal nie jest do końca wyjaśniona. Uważamy, że wysokość kontraktu dla Oddziału Wewnętrznego jest niezgodna z kwotą wynikającą z zasad przeprowadzanego konkursu ofert. MOW NFZ odmówił sfinansowania świadczeń zdrowotnych zrealizowanych w miesiącu styczniu

2011 r. Także procedura odwoławcza dotycząca Oddziału Chirurgii została kolejny raz przedłużona i Szpital nie otrzymuje od początku roku żadnych środków z tytułu leczenia pacjentów w tym Oddziale. Czekamy także na rozstrzygnięcie odwołania dla Izby Przyjęć oraz Poradni Okulistycznej i Dermatologicznej, dla których NFZ nie przyznał kontraktów. W związku z zaistniałą sytuacją Szpital musiał zaciągnąć pożyczkę od organu założycielskiego – Urzędu Miejskiego. Pieniądze te mają pozwolić przetrwać okres do rozstrzygnięcia odwołań i spraw sądowych. Dopiero po tym czasie będziemy mogli określić przyszłość i perspektywy funkcjonowania Szpitala.

M.U.: Prócz oddziału wewnętrznego w strukturach szpitala są również oddział chirurgiczny, paliatywny, opiekuńczo-leczniczy oraz 11 poradni specjalistycznych? Jaka na dziś jest ich sytuacja?

M.S.: Przypominam, że po „prześciach” z MOW NFZ został uruchomiony nowy Oddział Okulistyczny Chirurgii Jednego Dnia. Był to strzał w dziesiątkę. Nasza oferta w tym zakresie cieszy się dużym powodzeniem. Reszta oddziałów mimo trudności i obniżonych kontraktów przyjmuje pacjentów normalnie i nie odczuwają oni negatywnych konsekwencji naszej batalii z NFZ. Gorzej jest w poradniach gdzie trzy z nich działają odpłatnie. NFZ postawił nas w sytuacji bez wyjścia i tylko w ten sposób mogliśmy zapewnić dostępność do tych specjalistów. Urzędnicy NFZ stwierdzili, że nie jest potrzebna Poradnia Dermatologiczna i nie zakontraktowali w ogóle takich usług w Rabce.

M.U.: Czy przewiduje Pani Prezes jakieś alternatywne rozwiązanie dla szpitala w sytuacji przedłużającego się konfliktu z NFZ?

M.S.: Głównym źródłem finansowania podmiotów działających na polskim rynku usług medycznych zarówno publicznych jak i prywatnych są kontrakty zawierane z NFZ. Dopóki ten system nie zostanie zmieniony lub zreformowany nie ma innych możliwości finansowania działalności jednostek medycznych. Nasz Szpital działa na tych samych zasadach i jedynym rozwiązaniem problemu jest doprowadzenie do jak najszybszego sfinalizowania spraw sądowych i zakończenia procesu odwoławczego w Centrali NFZ.

M.U.: Jaka strategię rozwoju na przyszłość przyjmuje rabczańska lecznica?

M.S.: Trudno dziś snuć plany na przyszłość gdy byt zakładu jest niepewny,

a podstawowe prawo do opieki medycznej dla mieszkańców Rabki i okolic jest zagrożone. Plany rozwoju jednostki na przyszłość – utworzenie nowego oddziału ginekologiczno-położniczego oraz modernizacja Bloku Operacyjnego muszą zostać zweryfikowane w odniesieniu do aktualnej sytuacji rabczańskiej placówki. Zarząd jest przekonany o potrzebie unowocześnienia bazy oraz potrzebie zakupu dodatkowego sprzętu poszerzającego ofertę medyczną Szpitala. Niestety obecny status quo pozwala tylko na realizowanie bieżących zadań bez długofalowej polityki rozwoju naszego Szpitala.

M.U.: Jakie są najbardziej palące problemy rabczańskiej placówki?

M.S.: Myślę, że kluczowe problemy Szpitala zostały opisane we wcześniejszych odpowiedziach. Podsumowując, stabilizacja finansowa Zakładu oraz rozwiązanie konfliktu z MOW NFZ w Krakowie.

M.U.: Czy my, mieszkańcy gminy Rabka-Zdrój, możemy w jakikolwiek sposób pomóc Szpitalowi Miejskiemu?



foto: Piotr Kuczał

M.S.: Prosimy wszystkich Mieszkańców Rabki o aktywność – interwencje pisemne i telefoniczne w MOW NFZ w Krakowie dotyczące braku Izby Przyjęć, Poradni Okulistycznej i Dermatologicznej, propozycje dodatkowych pożądaných usług, uwagi i zastrzeżenia zgłaszane Zarządowi dotyczące bieżącej działalności Placówki. Wspólnie dbajmy o Szpital tak bardzo potrzebny w naszym mieście mieszkańcom i turystom.

Dziękuję za rozmowę. Magdalena Urlińska

Szczegółowe informacje dotyczące przebiegu protestu oraz konfliktu z NFZ jak również newsy z życia Szpitala Miejskiego w Rabce-Zdroju zamieszczone są na stronie internetowej placówki www.szpitalwrabce.pl.



*Wszystkim Mamom i Dzieciom
życzymy zdrowia, dużo słońca
i radości każdego dnia!*

Wesołe Słonie

Nie wiadomo skąd przybyły,
ale się zadomowiły

O wodach zdrojowych usłyszały słonie
i przywędrowały z Indii lub Afryki do niej.

A przecież każde dziecko wie,
że słonie w wodzie uwielbiają pluskać się.

Więc dzieci z Rabki, zakasały rękawki
i zbudowały fontannę wielką **WIELKĄ**

Tam, obok słoni (gdy spojrzysz w wodę)
zobaczysz na dnie kto się uśmiecha:

pół buzi dziecka i pół słońeczka,
to piękny herb tego miasteczka.



Wiersze i ilustracje: Monika Rzonca

Plaża

Jak na Rabkę przystało,
na wakacje dzieci z całego świata
dużo przyjechało:

jest Kajetan z Bydgoszczy,
Karolina z Kwidzyna
i Senajt z Berlina,

Abigail i Jon z Chicago,
Julia i Pati z Wrocławia,
Maja i Malwina z Gdańska,

Iwan z Murmańska,
Francesco z Rzymu
i Remigiusz z Krymu,

Naomi z Paryża,
Józio z Nowego Yorku
z misiem pluszowym w worku

Chodź! Wołają dzieci Frania,
mamy piasek do kopania!

I już wszyscy razem siedzą:
Maja, Romek, Julka, Staś,
Iga, Pati, Karolina,

Marek, Józio i Malwina,
Borys, Igor oraz Krzys
oczywiście jest też – miś!

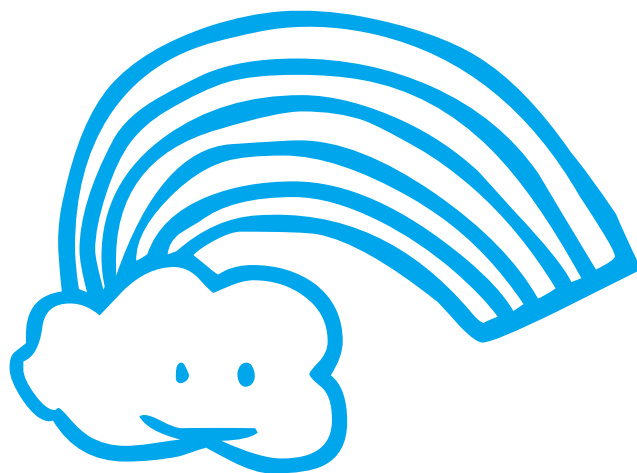
Jest koparka, betoniarka,
wiadro, grabki i łopatka,
a do tego cała dziatwa
jak na plaży się raduje:

podskakuje, wykrzykuje,
tym szaleństwom nie ma końca!
chyba że zabraknie słońca

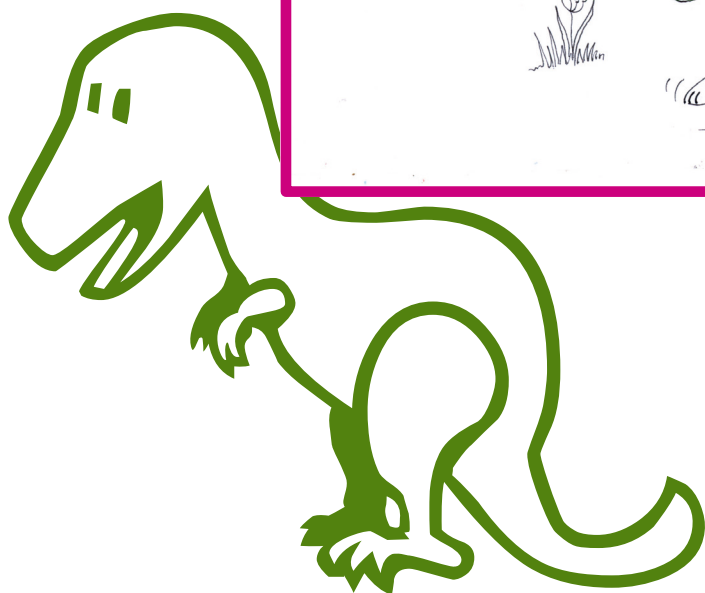
**Za górami, za lasami,
gdzieś pomiędzy pagórkami:
Beskidem i Górcami
jest miasto z dziewięcioma źródłami**

**Rabka – zdrojem nazywana
z herbem pięknym i niezwykłym
pół słoneczka i pół buzi dziecka**

**Zwana: Miastem Dzieci Świata.
Tu od zimy aż do lata
wszędzie słyhać śmiechy dzieci
a wychodzi im naprzeciw
słońce i wielka przygoda!**



POKOLORUJ



O młodzieżowej wymianie polsko-niemieckiej

Do odważnych świat należy



fot. Sylwia Stasik

3 kwietnia, godz. 15.30, dworzec autobusowy w Rabce. Wsiadamy do małego busika z przyczepą na bagaże. Wszyscy są lekko zdezorientowani. Okazuje się, że jedziemy do Mszany Dolnej, gdzie wsiądziemy do autokaru zmierzającego do Gliwic. Godzina 16.15. Udało się i w końcu ruszamy w dobrym kierunku! Zaczyna się podróż do naszych zachodnich sąsiadów, Niemców.

Granicę przekraczamy w nocy, niewielu z nas jest zorientowanych, że opuściliśmy już Polskę i jesteśmy w Niemczech. Niektórzy zauważają to dopiero po niemieckich napisach na sklepach, czy billboardach reklamowych. Około godziny 13.00 dnia następnego, jesteśmy na dworcu głównym we Freiburgu. Spotykamy tam znajomą nauczycielkę i z nią udajemy się do pociągu do Mullheim. Z zewnątrz pociąg niewiele różni się od naszych z wyjątkiem tego, że jest czerwony i trochę bardziej zmodernizowany. Natomiast w środku to już zupełnie inna bajka... 15-osobowa grupa wysiada na dworcu w **Mullheim**. Tu czekają nasi niemieccy przyjaciele, których poznaliśmy w Polsce, kilka miesięcy wcześniej podczas poprzedniej wymiany. Rozdzielamy się i jedziemy do naszych kwater u „exchange partners”, także do innych wiosek.

Powitanie jest niezwykle ciepłe i radosne. Po posiłku, rozpakowaniu bagażów i wykonaniu innych niecierpiących zwłoki czynności, idziemy zwiedzić okolicę. Mijamy ładny, nieduży, ewangelicki kościółek, przechodzimy przez kolorowy sad, pola i łąki, nieduży lasek a także plantacje winne, charakterystyczne dla tego regionu i z powrotem jesteśmy w domu. Cóż... prawdopodobnie nie minęło pół godziny, a my przeszliśmy całą wioskę... Wygląda ona jak małe, zakłete miasteczko. Emanuje tu w cisza i harmonia. Jednym słowem - to idealne miejsce do osiągnięcia stanu *katharsis*.

Następny dzień spędzamy w **szkole**. Udajemy się na lekcje z naszymi partnerami. Jak się okazało, każdy uczeń ma indywidualny plan lekcji, dostosowany do jego zainteresowań. Dzięki temu możemy zobaczyć i poznać różne klasy oraz różnych nauczycieli. Atmosfera na lekcjach jest swobodna, a uczniowie są względem nas bardzo przyjaźnie nastawieni. Klasy są bardzo dobrze wyposażone. Podczas przerw wychodzimy na gościniec, by pooddychać świeżym powietrzem. Po południu wszyscy razem spotykamy się na zajęciach sportowych, gdzie gramy w badmintona. Gra rozładowuje jeszcze nie do końca swobodną atmosferę i już za chwilę wszyscy bawią się w najlepsze.

Trzeciego dnia zwiedzamy **Freiburg**. Jest to duże miasto, aczkolwiek mniejsze niż chociażby Kraków. Naszym przewodnikiem jest niemiecki nauczyciel historii. Dowiadujemy się od niego, że miasto to zostało doszczętnie zniszczone podczas II wojny światowej, z wyjątkiem katedry, która stoi do dnia dzisiejszego. Później miasto zostało odbudowane, formą nawiązując do stanu przed zniszczeniem. Katedra ta jest olbrzymia i stosunkowo ciemna. Posiada za to przepiękne witraże, które są ozdobą kościoła i dodają jej kolorytu. Zanurzając się w głąb miasta, doszukujemy się mniejszych i bardziej zawiłych uliczek, które mają niecodzienny urok. Tajemnicze metalowe bramy kuszą, aby wejść i zobaczyć co się za nimi kryje.

Kolejnego dnia odwiedzamy **Konstancję**, która leży nad Jeziorem Bodeńskim oraz wyspę **Mainau**. Przepiękny, kwiecisty krajobraz wyspy przebił wszystko, co do tej pory widzieliśmy. Setki kolorów, kwitnące kwiaty i drzewa, różnokolorowe motyle... Obraz nie do opisania. Chodząc ścieżkami wśród drzew, pięknie wypielęgnowanej trawy i kwiatów ułożonych według kolorów mamy wrażenie, że jesteśmy razem z Alicją w Krainie Czarów. Brakuje tylko królika. Ale właściwie możemy przypisać jego rolę wiewiórkom, które pojawiają się od czasu do czasu na horyzoncie. Jezioro Bodeńskie zachwyca swym błękitem, przejrzystością i rozległością. Słońce odbija się w tafli wody i razi swą jasnością turystów. Można tam spędzać całe dni...

Następnym punktem naszej wycieczki jest **Strassburg we Francji**. Przemili pan przewodnik, rodowity Francuz, opowiada nam historię miasta z taką śpiewnością, że pomimo tego iż nie wszystko rozumiemy (mówi w języku angielskim), to i tak chcemy go słuchać. Usłyszeliśmy historię o dworze znajdującym się w pobliżu katedry. Rezydowała na nim przez pewien czas młodziutka Maria Antonina oraz Napoleon Bonaparte. Katedrę tę zaprojektował ten sam architekt, który był autorem projektu kościoła we Freiburgu. Dlatego więc owa katedra jest bardzo podobna do wspomnianej świątyni – również dość ciemna i monumentalna, lecz niezwykle urokliwa. Szczególnym zainteresowaniem turystów cieszy się tam także zegar z kukułką umieszczony w środku kościoła. Miasto pod względem architektury podobne jest do Freiburga, ma sporo mniejszych, czarujących uliczek. W zacisznych miejscach odnaleźć można kawiarnie, których wnętrza wypełniają kwiaty. Domy, które mijamy obrosnięte są wijącymi się drobnymi roślinami, co dodaje budynkom tajemniczości. Na ulicach czuć zapach świeżo pieczonych croissant'ów. Wszystko to tworzy znany, romantyczny klimat Francji.



fot. Sylwia Stasik

Czujemy się oderwani od rzeczywistości. To poczucie odrealnienia towarzyszy nam także na kolejnym etapie wycieczki – podczas pobytu w Europaparku. Słyszał ktoś o tym miejscu? To największy w całych Niemczech park rozrywki, w którym znajdują się atrakcje podzielone według państw europejskich. Raj dla całej rodziny. Każdy znajdzie coś dla siebie. Przemieszczać się tu można pociągiem lub pieszo. My

wybijamy pociąg. Przejeżdżamy obok „Austrii”, „Hiszpanii” aż docieramy do „Grecji”. Stamtąd wyruszamy w naszą pieszą podróż po Europie. Odwiedzamy pokój iluzji, zdieramy gardła na przeróżnych roller coaster’ach. Te ogromne maszyny dostarczają nam niesamowitej radości i przyjemności. Niestety wieczorem wszystko się kończy i pora wracać do domu. Wsiadamy w pociąg do Mullheim.

Po powrocie jesteśmy zmęczone, ale nie przeszkadza nam to w korzystaniu z innych rozrywek. Zostajemy zaproszone na koncert tutejszej orkiestry symfonicznej oraz... zespołu rockowego. Jest to bardzo przyjemne zwieńczenie całego, wyczerpującego dnia.

Niedziela mija bardzo spokojnie. Każdy z nas ma spędzić dzień z rodziną u której mieszka. Większość wybiera tutejszy las – Schwarzwald. Nazwa wywodzi się stąd, iż jest to rzeczywiście bardzo ciemny las. Gdy spojrzysz na niego z oddali, odnosi się wrażenie, że korony drzew są czarne. Można odnaleźć tam pojedyncze, jaśniejsze drzewa, ale nie są one naturalną częścią lasu.

W schronisku spożywamy specjalność ośrodka – ciasto z jagodami. Przepyszne. A kto nas obsługuje? Kelnerki w regionalnych strojach. Są to białe-czerwone sukienki w kratkę z gorsetem. Bardzo ładnie pasują do klimatu schroniska. Widok tych strojów wzbudził nasz podziw. Teraz nie dziwi nas zachwyt turystów, kiedy spotykają nasze podhalańskie góraliki.

Wieczorem wybieramy się na ognisko pożegnalne. Niestety jest to nasz ostatni wspólny wieczór, który mija nam bardzo przyjemnie.

Następnego dnia wyjazd. Pożegnalne chwile trwają długo. Nikt nie chce się rozstawać i z ostatecznym powiedzeniem „do widzenia!” czekamy do ostatniej chwili. W końcu na dworzec przyjeżdża pociąg. Wtedy nie ma odwrotu – opuszczamy Mullheim.



for. Sylwia Szasik

Cały wyjazd wspominamy z sentymentem. Doświadczyliśmy ogromnej serdeczności i życzliwości od wielu ludzi, tych starszych i młodszych. W Polsce spotkałyśmy się czasem z negatywnymi opiniami na temat Niemców, ale nie możemy się z nimi zgodzić. Co do idei wymiany międzynarodowej, to wspierała inicjatywa. Powinniśmy się cieszyć z możliwości uczestniczenia w takim przedsięwzięciu, które pomaga się rozwijać. Dzięki temu szkolimy język obcy, otwieramy się na ludzi, nie boimy się nowych wyzwań. I oczywiście poznajemy te cudowne miejsca.

Wymiany nie byłyby możliwe, gdyby nie pomoc organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, która współfinansuje tego typu programy. Nieoceniona jest także rola dyrekcji i opiekunów, którzy angażują się w prowadzenie tego typu spotkań.

Zdecydowanie się na tego typu wyjazd nie jest prostą decyzją, chociażby ze względu na bariery językowe. Inność zawsze budzi strach i poczucie niepewności, musimy się jednak przełamać. Naprawdę warto! Korzystajmy z okazji, bo przecież żyje się tylko raz.

Nina Cieź, Agnieszka Ejchorsz

SPORT

Najważniejsze, by robić to, co się kocha

Wywiad z Moniką Żur, osiemnastoletnią kolarką, odnoszącą imponujące sukcesy sportowe, uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Katarzyna Florek: Jak się zaczęła Twoja przygoda z kolarstwem?

Monika Żur: Wystartowałam w wyścigu organizowanym przez moje gimnazjum. Wygrałam go, a następnie zapisałam się do klubu, w którym jestem do teraz.

K.F.: Pod czyim okiem trenujesz i jakie osiągnęłaś sukcesy?

M.Ż.: Kolarstwo uprawiam od 2006 r., w 2007 r. trenerem klubu K.S. Luboń Skomielna Biała został Łukasz Sukiennik. W 2007 wygrałam klasyfikację generalną Skoda Auto Grand Prix MTB, I miejsce w wyścigu o Puchar Prezesa Polskiego Związku Kolarskiego (nieoficjalne Mistrzostwa Polski, oficjalnych dla młodzików nie ma). Wygrałam klasyfikację generalną Pucharu Szlaku Solnego. Inne sukcesy? W 2008 r. (pierwszy rok w juniorki młodszej): III miejsce - Mistrzostwa Polski MTB, III miejsce - Górskie Mistrzostwa Polski na szosie. I miejsce klasyfikacja generalna Pucharu Szlaku Solnego. 2009 r. (drugi, ostatni rok w juniorki młodszej): I miejsce - Polski MTB w Sieprawiu, III miejsce - Mistrzostwa Polski na szosie. I miejsce kla-

syfikacja generalna Pucharu Szlaku Solnego. 2010 r.: I miejsce - Mistrzostwa Polski MTB, I miejsce - Górskie Mistrzostwa Polski na szosie, XII miejsce mistrzostwa Europy, Izrael. VI miejsce - I Młodzieżowe Igrzyska Olimpijskie w Singapurze. 2011: I miejsce w Pucharze Europy Centralnej w Austrii.

K.F.: To ogromne osiągnięcia jak na osiemnastolatkę. Czy czujesz się sławna?

M.Ż.: Nie, nie czuję się sławna. Żeby być sławnym trzeba robić bardzo długo coś konkretnego. Myślę, że to jeszcze nie czas. Poza tym kolarstwo nie jest sportem popularnym i medialnym. Jest też zbyt drogie, aby je transmitować w TV. Potrzeba do tego kilkadziesiąt kamer. Jednak lokalna prasa o nas nie zapomina. Nie czuję się niedoceniana. Robię to, co kocham i to jest najważniejsze.

K.F.: Skoro masz tak wielkie sukcesy, to na pewno otrzymałaś jakieś ciekawe propozycje sportowe?

M.Ż.: Nie ukrywam, że od dwóch sezonów otrzymuję ciekawe propozycje z innych klubów. Jednak ze względu na szkołę i problemy związane z komunikacją, wspólnie

z rodzicami, trenerem i prezesem klubu zdecydowaliśmy, że jednak zostanę w swoim klubie.

K.F.: Czy podczas zagranicznych wyjazdów na zawody masz czas na zwiedzanie?

M.Ż.: Mamy czas na zwiedzanie pod warunkiem, że jest to dłuższy wyjazd. W Singapurze byliśmy aż trzy tygodnie, więc czas się znalazł. Natomiast w Izraelu nie zdążyłam praktycznie nic zobaczyć. Jeśli jest chwila wolnego, to zwykle Maja Włoszczowska organizuje wycieczki.

K.F.: Jak często trenujesz i czy potrafisz pogodzić treningi z nauką?

M.Ż.: Trenuję codziennie przez mniej więcej dwie godziny. Staram się spełniać obowiązki życia codziennego i godzić je ze sportem. Do łatwych rzeczy to oczywiście nie należy, ale jak na razie udaje mi się.

K.F.: Czy to jest drogi sport?

M.Ż.: Taki porządny rower kosztuje około 15 tysięcy złotych. Na szczęście całkowity koszt sprzętu pokrywa klub, do którego należę.

K.F.: Co planujesz po maturze? Czy wia-

żesz swoją przyszłość z kolarstwem?

M.Ż.: Po maturze planuję studia. Najprawdopodobniej będzie się to wiązało ze zmianą klubu. A swoją przyszłość wiąże z kolarstwem. Mam już spore osiągnięcia. Chciałabym zapisać się do dobrego klubu

i tam się dalej rozwijać. Klub, do którego teraz należę jest dość małym klubem, brakuje nam sponsorów w związku z tym nie ma dużych możliwości wyjazdów za granicę.

K.F.: To będzie już ostatnie pyta nie: czy jesteś z siebie dumna?

M.Ż.: Uważam, że dobrze jest robić coś, co się kocha, mieć zainteresowania i rozwijać je. Ja to robię i chyba mogę powiedzieć, że jestem z siebie dumna.

Dziękuję za rozmowę. Katarzyna Florek

STOWARZYSZENIE LOKOMOTYWA

Zośka, zocha, zosieńka...



Do Polski zośka przywędrowała z Rosji przez Kresy Wschodnie. Jej nazwa w języku polskim nie pochodzi od żeńskiego imienia Zofia, lecz od kałmuckiego wyrazu zōs - oznaczającego drobną chińską monetę z prostokątnym otworem pośrodku.

Jeszcze przed II wojną światową, nasi dziadkowie ustawiali się na ulicach miast w kółkach, aby towarzysko poodbijać nogami kawałek ołowianego krążka owiniętego włóczką. Celem gry, była obrona narysowanego na ziemi koła o średnicy ok. 2,5 metra. Gracze starali się umieścić zośkę w polu przeciwnika. W grze brało udział od 2 do 5 graczy. Jeżeli do koła gracza zośka upadła ustaloną liczbę razy - na ogół 6 - gracz ten odpadał z dalszej gry, co trwało aż do wyłonienia zwycięzcy. Zośką można było również zonglować. Ten, kto wykonał największą liczbę podbić wygrywał.

Inna wersja to gra dwóch graczy. Gracze na zmianę podbijają zośkę (minimum 10 razy) starali się zbliżyć do bramki przeciwnika i z jak najbliższej odległości kopnięciem umieścić ją w bramce. Podczas takiej rundy zośka nie mogła upaść na ziemię.

Gra w zośkę znana jest praktycznie na wszystkich kontynentach. Najprawdopodobniej wymyślono ją na terenie dzisiejszej Mongolii. Możliwe, że mongolska zabawa ewoluowała jednak z japońskiej gry kemari. Zabawa polegająca na jak najdłuższym utrzymaniu małej, skórzanej piłki w powietrzu znana jest w kraju Kwitnącej Wiśni już od 1400 lat!

I tak narodził się sport...

W 1972 r. **Mike Marshall** i **John Stalberg** ze stanu Oregon, odbijając skarpetkę wypełnioną kukurydzą, nadali starej zabawie charakter rywalizacji sportowej. Grę nazwali footbag (z ang. foot - stopa, bag - worek), a piłkę własnej produkcji - hacky sack. Pierwsze mistrzostwa świata w podbijaniu piłeczki zostały zorganizowane w 1986 roku. W popularną zośkę, gra się na ulicach, w parkach i na podwórkach, na trawie, piasku i śniegu. Teraz Footbag to dynamicznie rozwijająca się dyscyplina sportowa. Woreczek do gry, uszyty jest najczęściej z cienkiego syntetycznego zamszu i wypełniony piaskiem, żwirkiem, plastikowym granulatem lub metalowym śrutem. Freestyle polegający na wykonywaniu różnych ewolucji/tricków wymaga niesamowitej koordynacji i techniki, a w połączeniu z muzyką staje się prawdziwym „show”.

Moją zośkę z białą-zieloną grubą włóczką z obowiązkowym ołowianym „guzikiem” wspominam z wielkim sentymentem. Zrobił mi ją tata ponad dwadzieścia lat temu, on też wyjaśnił mi zasady gry. Zośka wspaniale wypełniała czas nam, dzieciom, szczególnie w deszczowe dni, kiedy spotykaliśmy się na klatce schodowej. Teraz po latach chętnie w tajniki zośki wprowadzę mojego 6-letniego syna, a zbliża się ku temu świetna okazja, gdyż **Stowarzyszenie Lokomotywa przy okazji obchodów Dnia Dziecka pragnie przybliżyć starą zośkę młodemu pokoleniu i zachęcić do wspólnej zabawy i integracji kilku pokoleń.**

Turniej gry w ZOŚKĘ

rozgrywany będzie 4 i 5 czerwca pod Kinem „Śnieżka” w Rabce-Zdroju:

Sobota od godz. 15.00 – 19.00

Niedziela od godz. 11.00 – 16.00

1. Grupa Mundurowa – Straż Pożarna, Policja, Straż Miejska oraz GOPR (sobota)
2. Grupa Młodzików – szkoła podstawowa (sobota - 1 etap, niedziela - finały)
3. Grupa Juniorów – gimnazjaliści (sobota -1 etap, niedziela finały)
4. Grupa Juniorów II – licealiści (sobota -1 etap, niedziela - finały)
5. Grupa Rodzinna – (niedziela)
6. Kategoria otwarta – kapkowanie zośki

Trofea dla zwycięzców poszczególnych kategorii zostaną wykonane przez uczestników zajęć terapeutycznych ze Środowiskowego Domu Samopomocy „Radość Życia” działającego w Rabce-Zdroju.

Monika Rzonca



for: Monika Rzonca

Trudne początki ratownictwa górskiego

Z początkiem lat 70-tych wyraźnie zwiększył się ruch turystyczny w Gorcach. Kroniki Grupy Podhalańskiej GOPR notowały wzrastającą liczbę wypadków latem i zimą. Organizowano wielogodzinne, prowadzone przez ratowników wyprawy poszukiwawcze. Poszkodowanych turystów transportowano z rejonu Turbacza do szpitala w Nowym Targu. Kadra zawodowa powiększała się stopniowo o nowych ratowników, którzy zaczęli dyżurować w schronisku na Turbaczu (1260 m npm).



Dla polepszenia skuteczności działań ratowniczych w Gorcach, w dyżurce GOPR została podłączona stacja radiostacja „Wawa”. Bezpośrednia łączność radiowa między Turbaczem i Stacją Centralną w Rabce, pozwalała na codzienne przekazywanie komunikatów meteorologicznych i aktualnych danych dotyczących pogody i stanu szlaków turystycznych. Były to cenne informacje dla turystów wybierających się w Gorce.

Oprócz łączności z GOPR, dyżurny ratownik miał bezpośrednią łączność przez radiostację z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym w Krakowie-Balicach. W ciągu roku organizowano całodobowe dyżury, które stanowiły dobrą szkołę ratownictwa górskiego. W razie wypadku, dyżurny ratownik musiał ocenić sytuację i szybko podjąć decyzję dotyczącą dalszych działań.

Z podsumowań i statystyk wypadków z tamtego okresu wynika, że atrakcyjne Gorce i świetnie położone pod względem widokowym schronisko na Turbaczu, przyciągały turystów i liczne grupy rajdowe. Często zdarzało się, że w przypadku braku wolnych miejsc w pokojach, turyści spali na podłodze w holu schroniska lub pod namiotami na polu biwakowym. Duży ruch turystyczny sprawił, że ratownicy dyżurni mieli „ręce pełne roboty”. Zajmowali się różnymi przypadkami: od drobnych urazów do poważnych obrażeń połączonych z utratą przytomności. Niestety, notowano również wypadki śmiertelne, najczęściej spowodowane chorobą serca i wyczerpaniem w czasie długiej wędrówki w upalne dni. Poszukiwano także desperatów, którzy wyszli w Gorce, aby popełnić samobójstwo.

Latem do transportu poszkodowanych ratownicy używali wózka górskiego (nosze z rurek metalowych z dyszelkami na jednym kółku prowadzone przez dwóch ratowników).

Po odebraniu zgłoszenia o wypadku, ratownicy wyposażeni w taki środek transportu i apteczkę musieli pieszo dotrzeć do poszkodowanego, opatrzyć go i przetransportować do czekającego w dolinie samochodu GOPR lub karetki pogotowia. Następnie ratownicy rozkręcali wózek górski na części i na plecach przenosili z powrotem do dyżurki. Do ciężkich wypadków, urazów głowy, zasnęnięć, silnych

krwotoków czy urazów kręgosłupa wzywany był przez radio GOPR-u śmigłowiec Mi-2 z Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Balicach, który stacjonował przy szpitalu w Zakopanem. Przylot śmigłowca uwarunkowany był dobrą widocznością i umiarkowanym wiatrem. Zdarzało się, że z powodu mgły widoczność była ograniczona do kilku metrów i śmigłowiec nie mógł wystartować, wtedy piloci mówili: „Niestety nie przylecimy, nawet wróble chodzą na piechotę”. W jednym z sezonów zimowych, na polanie przy schronisku (południowy stok ze wspinałym widokiem na panoramę Tatr), zamontowany został zaczepowy wyciąg narciarski, frajda dla amatorów białego szaleństwa, wspaniałe „alpejskie” warunki, dużo prawdziwego śniegu, wyciąg czynny od rana do zmierzchu- to wszystko sprawiało, że schronisko w sezonie zimowym było pełne narciarzy, a większość z nich przyjeżdżała na Turbacz co roku. Niestety stosunkowo niewielki stok i duża ilość jeżdżących narciarzy, miała wpływ na wzrost wypadków, które zdarzały się prawie codziennie. Przeważały urazy typowo narciarskie: złamania kończyn dolnych i górnych, potłuczenia oraz urazy głowy (jeździło się bowiem bez kasku).

Poszkodowanych narciarzy zwożono z Turbacza zielonym szlakiem ok. 8 km na Długą Polanę w akii (metalowej łódce z dyszelkami z przodu i z tyłu) prowadzonej przez dwóch ratowników jadących na nartach. Najbardziej żmudne w czasie jazdy z poszkodowanym (nie raz nocą) było przeciąganie ciężkiej akii z rannym nierzadko przez zaspę, szczególnie pod polaną Bukowina Waksmundzka. Po dotarciu na Długą Polanę i przekazaniu poszkodowanego do karetki pogotowia, ratownicy zostawiali akii u wozaka, który wywoził ją na Turbacz, sami zaś brali narty na plecy i śladem akii podchodzili do schroniska, wracając na dyżur. Zdarzało się, że na ratowników czekał już następny kontuzjowany narciarz, którego trzeba było przetransportować na Długą Polanę.

Początki nie należały do najłatwiejszych. Braki w sprzęcie ratownicy nadrabiali pasją i zaangażowaniem. Na szczęście coraz nowocześniejszy sprzęt (skutery, quady) i technologie, umożliwiając dziś dużo szybsze dotarcie z pomocą do poszkodowanego, dzięki czemu turyści mogą czuć się w górach bardziej bezpiecznie.

Janusz Kapłon

Doskonalenie umiejętności ratowników

Każdego roku GOPR organizuje wiele szkoleń, których celem jest podniesienie poziomu wyszkolenia ratowników, odbywają się w różnych regionach górskich świata. Tradycją stały się już coroczne obozy skito-ur'owe, w których biorą udział ratownicy ze wszystkich Grup Regionalnych GOPR w Polsce.

Najczęściej obozy odbywają się w górach lodowcowych. W ostatnich latach były to różne rejony Alp, Pireneje oraz Góry Skandynawii. Celem szkolenia jest doskonalenie umiejętności z zakresu: poruszania się w terenie wysokogórskim i lodowcowym, z użyciem nart tour'owych (narty do poruszania się w górach umożliwiają podchodzenie oraz zjazd bez zapadania się w śniegu, są szeroko wykorzystywane w ratownictwie górskim), organizowanie i planowanie tur narciarskich, opanowanie technik nawigacji oraz metod autoratownictwa.

W tym roku w szkoleniu uczestniczyło czterech ratowników z Podhala, a miejscem szkolenia były Alpy, dokładnie rejon Silvretty na pograniczu austriacko-szwajcarskim. Podczas wspa-

niałej pogody i dobrych warunków śniegowych ratownicy, wyruszając z Ischgl, przez tydzień pokonali zaplanowaną trasę, dokonując niewielkich zmian. Zdobyto kilka „trzytysięczników”, m.in. Piz Buin, Breite Krone, Dreilander Spitze, Jamspitze oraz dokonano przejścia przez kilka dużych dolin alpejskich. Szkolenie można z pewnością zaliczyć do bardzo udanych, a góry, w których przyszło działać cieszyły uczestników swoim pięknem, dały szerokie możliwości do uprawiania alpinizmu i skialpinizmu. Doświadczenie i umiejętności zdobyte podczas szkolenia z pewnością zaowocują podniesieniem kompetencji i poziomu wyszkolenia „goprowców” w dziedzinie ratownictwa górskiego.

Rafał Zmarz

STOWARZYSZENIE KULTUROWY GOŚCINIEC

Made in Rabka



Stowarzyszenie Kulturowy Gościniec od 2009 r. gromadzi osoby chcące poznawać i zrozumieć, w jaki sposób toczy się to, co nazywane jest życiem człowieka. Jak czytamy w informacji na stronie organizacji: „W nazwie stowarzyszenia użyliśmy pojęcia kultury, które rozumiemy jako sferę wytworów ludzkiej działalności, języka w jakim człowiek się wyraża oraz sposobów przeżywania rzeczywistości. Zresztą nie będziemy kłócić się o definicję, bo jest ich w naukach humanistycznych bardzo wiele, lecz przytoczymy jedną, autorstwa Piotra Sztompki, która chyba najbliższa jest naszym założeniom: *Kultura: całościowy sposób życia charakterystyczny dla danej zbiorowości, na który składa się wszystko to, co ludzie „robią, myślą i posiadają” jako członkowie społeczeństwa (wzory działania, myślenia i wyposażenia materialnego)*”.

Jednym ze sposobów realizacji założeń programowych Stowarzyszenia jest stworzenie miejsca promującego interesujących ludzi i ich ciekawe pomysły na życie, miejscem tym jest usytuowane w wirtualnej przestrzeni, strona internetowa www.kulturowygosciniec.region-rabka.pl z zakładką „Made in Rabka”. Prezentujemy to, co jest nasze, rabczańskie, czym możemy się pochwalić, z czego możemy być dumni. Znaleźć tu można wyroby kulinarne, rękodzielniczne, m.in. zrobione ręcznie przytulanki, kaptcie, czy oryginalną biżuterię. Wymyśliłiśmy dla potrzeb tego projektu także nagrodę: tytuł RABCOOLa, czyli Kulturowego Produktu Roku. Za naszym pośrednictwem chcieliby ją przyznać na koniec roku gości „Gościńca” oraz instytucje i firmy, którym spodoba się nasza idea (mamy już kilka propozycji).

Rozstrzygnięcie konkursu oraz przyznanie nagród planowane jest na pierwsze dni grudnia i towarzyszyć mu będzie przedmikołajowy

wy kiermasz, na którym można będzie kupić prezentowane wyroby. Odbędzie się także koncert, przygotowany specjalnie na tę okazję, którego wykonawcami będą - a jakże - nasi rabczańscy muzycy.

A zatem zapraszamy do odwiedzania zakładki „Made in Rabka” na stronie www.kulturowygosciniec.region-rabka.pl i zapoznanie się z naszymi nominacjami. Jeżeli sami robicie coś interesującego, mieszczącego się w formule „Made in Rabka”, lub też znacie kogoś, kogo warto byłoby przedstawić - przyslijcie nam informację, a my zajmiemy się opracowaniem i prezentacją jego artystycznego dorobku.

Piotr Kolecki



Znaczek nominacji

RAPORT POLICJI

Od 1 do 21 kwietnia 2011 r., na terenie działania Komisariatu Policji w Rabce- Zdroju policjanci zatrzymali 10 nietrzeźwych kierujących (przestępstwo z art.178a § 1 Kodeksu Karnego), w tym jednego nietrzeźwego rowerzystę. Ponadto zatrzymano jednego kierującego znajdującego się po użyciu alkoholu (wykroczenie drogowe z art. 87 § 1 Kodeksu Wykroczeń). W Sieniawie jeden kierujący podejrzany był o kierowanie pojazdem pod wpływem środka działającego podobnie do alkoholu. Sprawca ten posiadał przy sobie środki odurzające, co stanowi przestępstwo z art. 62 ust.1 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

W tym miejscu należy wspomnieć, że kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwym jest przestępstwem zagrożonym karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Ponadto wiąże się z dodatkowymi kosztami: holowania pojazdu, a w licznych przypadkach także utratą możliwości wykonywania zawodu.

31 marca 2011 r. dwóch sprawców dokonało kradzieży elementów monitoringu prywatnej posesji, jeden ze sprawców został ujęty przez właściciela, a drugiego odnaleziono ze złamaną nogą, podczas przeszukania terenu przez policjantów.

Na terenie miasta miała miejsce kolejna kradzież pieniędzy. Sprawcy działają w ten sposób, że zorganizowana grupa kilku przestępców, odwracając uwagę sprzedawcy, dokonuje kradzieży pieniędzy z kasy lub wartościowych przedmiotów pozostawionych w miejscach łatwo dostępnych. **Apelujemy o zachowanie ostrożności, właściwe zabezpieczenie miejsc przechowywania gotówki i przedmiotów wartościowych.**

Mieszkanka Skawy została oszukana przy doładowaniu telefonu. Z dużą rezerwą należy podchodzić do „wyjątkowo korzystnych” ofert nieznanymi dostawców, gdyż może się okazać, że zamiast korzystać z doładowania własnym telefonem, uzupełnimy konto oszustowi.

20 kwietnia 2011 r. policjanci zatrzymali mieszkańca Myślenic, który podczas interwencji, przemocą i groźbą bezprawną zmuszał ich do zaniechania prawnej czynności służbowej (art. 224 § 2 KK) oraz znieważał interweniujących funkcjonariuszy. **Przestępstwo znieważenia funkcjonariusza publicznego (art.226 § 1 KK) jest zagrożone karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.** Natomiast przestępstwo z art. 224 § 2 KK jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech. Katalog funkcjonariuszy publicznych zawiera art.115 § 13 KK. Warto wspomnieć, że 22 marca 2011 r. weszła w życie nowelizacja kodeksu karnego. Przewiduje ona wzmocnienie ochrony prawnej osoby działającej w tzw. obronie koniecznej interwencyjnej. **Do art. 25 Kodeksu Karnego został dodany przepis §4 - osoba, która w obronie koniecznej odiera zamach na jakiekolwiek cudze dobro chronione prawem, chroniąc bezpieczeństwo lub porządek publiczny, korzysta z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych**

Wraz z nadejściem wiosny odnawia się **problem motocyklistów crossowych**, którzy nie zważając na przepisy drogowe ani dobre obyczaje, brawurową jazdą stwarzają zagrożenie zarówno na drogach publicznych, osiedlowych jak i drogach polnych oraz szlakach turystycznych. **Zapalonym fanom tego sportu przypominam, że motory crossowe przemieszczające się po drogach publicznych powinny być zarejestrowane, ubezpieczone i posiadać ważne badania techniczne.** Uchybienie tym obowiązkom skutkuje grzywną, kosztami holowania pojazdu oraz karą za brak ubezpieczenia nałożoną przez fundusz gwarancyjny, która w przypadku motocykli wynosi 1200 zł.

Szerzej o tym problemie w kolejnym numerze.

nadkom. Piotr Dara

kontakt: p.dara@nowy-targ.policja.gov.pl

Wielce Szanowna Pani Redaktor!

Uczyniła mi Pani niewypowiedzianą radość zamieszczając w pierwszym numerze nowych „W. R.” mój list „z przedmieścia”. Stąd mniemam, że zawarte w nim treści przyjęła Pani z pobłażliwą życzliwością i mam nadzieję Czytelniczcy też. Korzystając z przyzwolenia, chciałbym podzielić się z Panią obserwacjami na temat niezwyklej sposobów nabywania rozumu.

Od kilku dni obserwuję olbrzymi wykop na skrzyżowaniu ulic Nowy Świat i Prof. Jana Rudnika. Od połowy XX w. w tym miejscu, rok rocznie, pękała wodociągowa rura z mniejszym lub większym wylewem wody. Wykopywano małą dziurę i łatano rurę, a rura znów pękała. Teraz „wodociągowcy” poszli po rozum do głowy i postanowili zlikwidować ostatecznie sezonowe źródło. Chwała ich mądrości!

Ten wylew mądrości kojarzy mi się z opowieścią z czasów już zaprzyszłych. W wagonie trzeciej klasy pociągu na trasie Limanowa – Rabka, rozmowa dwóch podróżnych. Jeden z nich wyjmował z zawiniątka solone śledzie, otrząpywał z soli o cholewę buta, ukreślał łeb i w nabożnym skupieniu wysysał jego zawartość (łba śledzia nie buta). Podróżny siedzący naprzeciw pożywiający się kromką suchego chleba zapytał: „Czemuż to Żydie (konsument śledziowych łbów był starozakonny) wysysasz śledziowe łby, a odkładasz to, co najlepsze?”. Starozakonny na to: „W głowach śledzi jest sam rozum, a ja jadę w interesach”. „E tam, głupstwa opowiadasz, Żydie!”. Po jakimś czasie sąsiad amatora śledziowych łbów zapragnął urozmaicić swe chlebowe menu: „Żydie, sprzedaj mi kilka łbów”. Dobili targu: dziesięć śledziowych łbów za złotówkę (wtedy to kupa forsy). Wyszli w Rabce. A tam śledzie solone

z beczi po złotówce za kilo! Nabywca śledziowych łbów do Żyda z pretencją: „Za złotego miałbym kilo całych śledzi!”. Na to Żyd: „A mówiłem, że przybędzie rozumu!”.

I jeszcze o rozumie. Pragnę z zażenowaniem wyjawić Pani, że odpowiednia muza poskąpiła mi daru rozumienia muzyki, szczególnie tej poważnej. Tu nawet kilogramy śledziowych łbów nie pomogą. Otóż nie ustając w nadziei na muzyczną iluminację, poszedłem posłuchać dorocznego wielkopostnego koncertu w kościele św. Teresy. Wreszcie będzie wolne od telewizora. Bo tam politycy* jak zwykle będą okładać się inwektywami, jak u nas dawniej kłonicami, kiedy to nasze przedmieście było wsią. Teraz kłonicy stały się passe. Trendy jest okładanie się tablicami. Nagrobny.

Program i wykonawcy koncertu z najwyższej półki. Trochę publiczność zawiodła. Tak we frekwencji (poprzednimi laty było ludniej), jak w oklaskach. To znaczy oklaskach „nie w porę”. Biliśmy brawo jak tylko muzycy robili przerwę na przełożenie nut i sposobili się do kontynuowania części następnej utworu. Chwała Pani prowadzącej za upomnienie – żeby następnego utworu nie przerywać oklaskami. „Stabat Mater” wysłuchaliśmy w całości, bez wtrącania braw. Stąd nauka – oklaski dopiero wtedy, gdy muzycy powstają do ukłonu, bo w międzyczasie są przerwy po różnych adagio, andante, allegro.

Y. Ż. z przedmieścia

* Pan Onufry Zagłoba w grobie się przewraca – za jego czasów polityk to człowiek niezwykłej delikatności.

JEST W RABCE TAKIE MIEJSCE

Promyk radości życia

„Radość Życia” – nazwa, jak z baśni „Tysiąca i jednej nocy”, a mało kto w Rabce wie, gdzie pokierować poszukującego teżej placówki, wspierającej w naszym mieście osoby z zaburzeniami psychicznymi, w tym z niepełnosprawnością intelektualną. Od dwóch lat „Radość Życia” rezyduje w willi „Primavera” przy ulicy Słowackiego 2.



Administracyjnie, jest ona filią nowotarskiego Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy „Promyk”, ale obu tym placówkom niestrudzenie, od 2007 roku, przewodzi i dobiera personel z tzw. „wyższej półki” pani Dyrektor **Agata Bryniarska**, która jest elektrownią atomową tego przedsięwzięcia.

Wypełnianie luki w opiece nad osobami niepełnosprawnymi z terenu Rabki i okolic to cel odgórny placówki. Rehabilitacja

psychospołeczna i ruchowa, zajęcia sportowo – rekreacyjno – kulturalne i treningi umiejętności, w połączeniu ze wsparciem dla rodzin uczestników – to obowiązkowa praca. Ciepło natomiast, intymność, delikatność i pasja jakimi emanują terapeuci, instruktorzy i opiekunowie, no cóż... zgina kolana takiemu normalnemu śmiertelnikowi jak ja.

Cierpliwy i oddany personel czuwa nad stworzeniem najprawdziwszych dzieł sztuki. „Cudeńka” powstają w pracowniach: plastycznej, stolarskiej i rękodzielniczej.

Wzywam od dziś do kupna rękodzielniczych prac na przedświątecznych kiermaszach organizowanych rokrocznie przez tę placówkę. Kupujmy te pilnie i z sercem wykonane prace, z których dochód wspiera działalność tego magicznego ośrodka.

Chętnych do skorzystania z bezpłatnego doradztwa w zakresie chorób psychicznych, niepełnosprawności umysłowej oraz problemów opiekuńczo – wychowawczych, lub przemocy w rodzinie prosimy o zgłaszanie się :

**PŚDS „Radość Życia”
ul. Słowackiego 2 (I piętro)
tel/ 18 26 77 872**

PS. Patrząc, jak dyżurna dzisiaj Kasia pucuje podłogę w kuchni, gdzie odbyły się zajęcia kulinarne i... i... myślę: która z nas jest bardziej niepełnosprawna? Czy to właśnie ONI nie są zwierciadłem naszego zwariowanego życia? Hmm... Nie wiem?

Małgorzata Kaznowska

Przetarg na odbudowę mostu na Rabie

Przedsiębiorstwo Budowlane ESBUD Stanisław Chryczyk z Ochotnicy Dolnej wygrało przetarg na odbudowę mostu na rzece Raba w Rabce-Zdroju. Koszt inwestycji wyniesie 3 miliony 456 tysięcy złotych. ESBUD na wykonanie mostu ma czas do 30 października tego roku. Przedmiotem zamówienia jest zaprojektowanie i - po zatwierdzeniu projektu przez Powiatowy Zarząd Dróg - wykonanie odbudowy mostu. Zanim firma przystąpi do rozbiórki starego mostu, musi zapewnić objazd. W tym celu wybuduje w pobliżu tymczasowy most, którym w czasie trwania inwestycji prowadził będzie ruch samochodowy ul. Sądecką. Most tymczasowy będzie miał nośność 10 ton. Ruch odbywał się będzie na nim wahadłowo i sterowany będzie sygnalizacją świetlną. Powstanie przy nim chodnik dla pieszych. Zgodnie ze specyfikacją na Rabie powstanie most żelbetonowy sprężony, belkowy, jednoprzęsłowy o rozpiętości teoretycznej 33 m. Jezdnia będzie miała szerokość 7 m, chodniki obustronne po 2 m, oddzielone od jezdni barierą. Nośność obiektu według wymagań to 40 ton.

Źródło: Powiatowy Zarząd Dróg w Nowym Targu

Rewitalizacja Parku Zdrojowego



fot. Piotr Kuczaj

Rewitalizacja Parku Zdrojowego postępuje zgodnie z harmonogramem. Pracownicy firmy Park-M wykonali już większość wewnętrznych alejek parkowych, w trakcie budowy są główne arterie i alejki zewnętrzne. Posadzono już tuje wzdłuż alejki od kwiatarni Niezapominajka do szpitala kardiologicznego. Do 15 maja mają zostać nasadzone w parku wszystkie rośliny. Mniej więcej w tym samym czasie zamontowane zostaną kamery. Monitoring ma uchronić cenną i piękną zielenią przed kradzieżami, które miały miejsce na terenie parku jesienią ubiegłego roku. Do 15 czerwca ma zakończyć się pierwszy etap przebudowy parku (do kortów tenisowych), do 15 lipca oddany do użytku zostanie plac zabaw, a 15 września park, już w całości, ma być gotowy.

Stowarzyszenie „Przyjazna Dolina Raby” informuje

Zachęcamy do składania wniosków o przyznanie pomocy na operacje z zakresu „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” oraz „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej” w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich wdrażanych za pośrednictwem LGD Stowarzyszenia „Przyjazna Dolina Raby” działającej na terenie gmin: Raba Wyżna, Rabka-Zdrój i Spytkowice. Wnioski o przyznanie pomocy można składać w terminie: 10.05.2011–08.06.2011

Wnioski należy składać bezpośrednio w siedzibie Stowarzyszenia „Przyjazna Dolina Raby” miejscowość: Rokiciny Podhalańskie 13, w godz. 8:00–16:00.

Wniosek o przyznanie pomocy należy złożyć na obowiązującym formularzu wraz z wymaganymi załącznikami. Formularz wniosku dostępny jest na stronach internetowych: Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi www.minrol.gov.pl, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego www.fundusze.malopolska.pl, oraz na stronie Stowarzyszenia www.przyjaznadolinaraby.info. Kryteria wyboru operacji są udostępnione na stronach: Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego www.fundusze.malopolska.pl, Stowarzyszenia „Przyjazna Dolina Raby” www.przyjaznadolinaraby.info oraz do wglądu w siedzibie Biura Stowarzyszenia „Przyjazna Dolina Raby” miejscowość: Rokiciny Podhalańskie 13, w godz. 8:00-16:00.

Wysokość dostępnych środków na operacje z zakresu „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej” w ramach działania „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju” w 2011 roku wynosi 170 000 zł, a na operacje z zakresu „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” 170 000 zł. Wykaz dokumentów niezbędnych do wyboru projektów znajduje się w Biurze Stowarzyszenia. Wszelkie informacje niezbędne dla prawidłowego wypełnienia wniosków udzielane są w Biurze Stowarzyszenia oraz pod numerem tel. 18 26 78 648.

„Odkryj Beskid Wyspowy 2011”

Pierwsza wycieczka w ramach akcji „Odkryj Beskid Wyspowy” Luboń Wielki - 26 czerwiec 2011r.

Godz. 9.00

- Wyjście na trasę pod opieką przewodników z miejsca zbiórki – parking przy wyciągu Polczakówka Godz.

Godz. 11.00

- Przywitanie gości przez gospodarza Gminy

- Msza Św. Polowa

- Występy zespołu regionalnego

- Pokazy ratownictwa w górach GOPR

- Ciekawostki, anegdoty i historia o Beskidzie Wyspowym

- Konkurs wiedzy o Beskidzie Wyspowym, Gminie i PTTK

- Konkurs Fotograficzny – „Beskid Wyspowy w Obiektywie”

- Wybór Najmilszej, Najmilszego, Najmłodszego i Najstarszego uczestnika oraz z Najdalszego Zakątka Polski i świata,

- Wspólny grill

- Zbiorowa fotografia

Godz. 15.00

- Wyjście na trasę

Godz. 16.00-17.00

- Zakończenie i powrót

Ramowy program akcji prezentujemy na ostatniej stronie WR.

Wernisaż z charytatywnym akcentem

W Galerii „Pod Aniołem” Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się wernisaż wystawy zdjęć Rabczańskiego Towarzystwa Fotograficznego pt. „Góry”. To pierwsza wystawa tematyczna RTF-u i pierwsza ich prezentacja w Rabce-Zdroju. Swoje zdjęcia wystawiło osiemnastu fotografów: **Andrzej Walawski, Andrzej Grygiel, Damian Palarczyk, Piotr Kuczaj, Jan Ciepliński, Zbigniew Kraus, Michał Kasperczyk, Piotr Dziudziek, Józef Szlaga, Karol Żrubek, Karol Pałka, Michał Maciejewski, Paweł Maciejewski, Piotr Kolecki, Maciej Zapala, Grzegorz Niżnik, Wojciech Maciaszek i Szymon Nawara**. Na 54 fotografiach można oglądać górskie panoramy, pejzaże, przyrodę, górali i urywki codziennego życia zatrzymane w kadrze. Członkowie Rabczańskiego Towarzystwa Fotograficznego zgodnie podkreślali, że temat wystawy narodził się w sposób naturalny. Wszyscy są bowiem z górami związani: albo się tu urodzili, albo tu zamieszkali i góry to temat im najbliższy.

Wystawę otworzyli wiceburmistrz **Robert Wójciak** i dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury **Joanna Lelek**. Każdy obecny na wernisażu autor otrzymał od nich dyplom uznania i różę. Nie tylko za udział w wystawie, ale także za to, że przekazał swoje zdjęcie na cel charytatywny. Warto bowiem dodać, że wystawa, obok prezentacji zdjęć, miała drugi, równorzędny cel: zbiórkę pieniędzy na rzecz szkoły dla niewidomych. Gośćmi wernisażu były siostry i ich podopieczni ze szkoły Świętej Tereski. Zakonnice serdecznie dziękowały za zbiórkę pieniędzy i dar serca. – Będziemy o was myśleli dobrze i życzliwie – podkreślały. Wyjaśniły też, że każda zebrana złotówka zostanie przeznaczona na rozpoczęty właśnie remont budynku szkoły. Aukcja, którą poprowadził aktor teatru „Rabcio” Cezary Skrocki, zakończyła się sporym sukcesem. Sprzedano 23 prace za kwotę 1075 złotych.

Piotr Kuczaj



for. Piotr Kuczaj

nisażu autor otrzymał od nich dyplom uznania i różę. Nie tylko za udział w wystawie, ale także za to, że przekazał swoje zdjęcie na cel charytatywny. Warto bowiem dodać, że wystawa, obok prezentacji zdjęć, miała drugi, równorzędny cel: zbiórkę pieniędzy na rzecz szkoły dla niewidomych. Gośćmi wernisażu były siostry i ich podopieczni ze szkoły Świętej Tereski. Zakonnice serdecznie dziękowały za zbiórkę pieniędzy i dar serca. – Będziemy o was myśleli dobrze i życzliwie – podkreślały. Wyjaśniły też, że każda zebrana złotówka zostanie przeznaczona na rozpoczęty właśnie remont budynku szkoły. Aukcja, którą poprowadził aktor teatru „Rabcio” Cezary Skrocki, zakończyła się sporym sukcesem. Sprzedano 23 prace za kwotę 1075 złotych.

Piotr Kuczaj

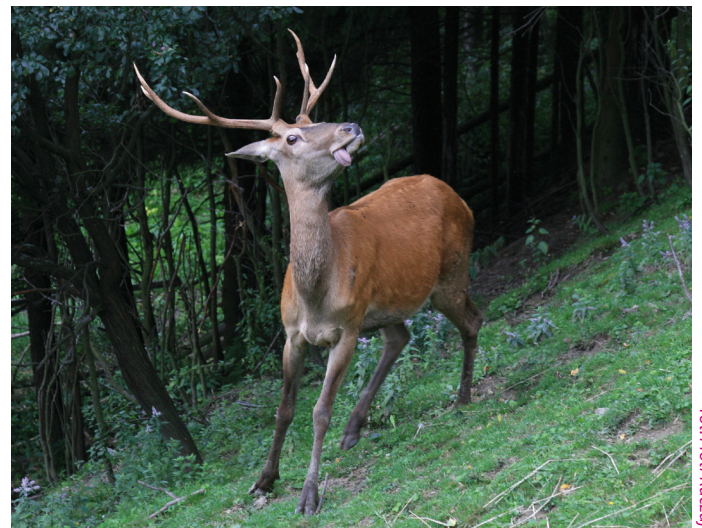
Fotografia to sztuka

Jaki jest cel powoływania Rabczańskiego Towarzystwa Fotograficznego w czasach, gdy niemal każdy dysponuje jakimś urządzeniem do rejestracji zjawisk świetlnych? Gdy w domowych archiwach zdecydowanej większości mieszkańców Rabki znajdziemy świadomie fotografowane ulice, domy, mieszkania, zwierzęta, kwiaty, balkony, cztery pory roku, wschody i zachody Słońca, fazy Księżyca, fajerwerki, twarze oraz postacie krewnych, znajomych, a także wielu nieznanym, którzy przypadkiem, razem z całym otoczeniem miejsko-naturalnym, nieświadomie znaleźli się w polu widzenia obiektywu? Ta znaczna część mieszkańców Rabki stanowi pewną grupę społeczną - dla uproszczenia nazwijmy ją „towarzystwem” - które mniej lub bardziej celowo fotografuje. Co zatem powoduje, że jedni z nas do Rabczańskiego Towarzystwa Fotograficznego należą, a inni nie?

W kontekście powyższych pytań, dla większości fotografujących, wydawanie pieniędzy na składki tylko po to, aby należeć do grupy nazywającej siebie Rabczańskim Towarzystwem Fotograficznym nie ma większego sensu. Każdy może fotografować do woli, każdy może prezentować swoje prace tysiącom, a może nawet milionom poprzez własne strony internetowe bądź istniejące portale, wortale lub liczne galerie internetowe. Ponadto nawet proste aparaty cyfrowe wyposażone są w automatykę, uniemożliwiającą wykonanie technicznie złych zdjęć – tak więc przynależność do takiego towarzystwa w celu wymiany doświadczeń wydaje się nie mieć uzasadnienia. Czy zatem mając takie darmowe wsparcie „logistyczne” jest sens zapisywać się do Towarzystwa Fotograficznego?

Gdybyśmy przyjrzyli się jak powstały fotograficzne archiwa w naszych domach, to większość z nich powstała na zasadzie: oooo!! ale pięknie - i pstryk. Albo: A może stań tutaj. Nie, nie trochę w lewo - i pstryk. Lub też: szybko, szybko, bo ucieknie - i pstryk... O kurcze. Uciekło...

Z pewnością wśród tych zdjęć znajdziemy wiele ciekawych ujęć, pięknych i wzruszających obrazów. Ale we wszystkich tych przypad-



for. Piotr Kuczaj

kach aparat był elementem drugorzędnym. On jedynie towarzyszył i dokumentował naszą wycieczkę, spacer, spotkanie rodzinne lub wczasy. **I to jest właśnie to, co odróżnia członków RTF od większości osób używających aparaty fotograficzne. Dla nich to aparat jest pierwszoplanowy. To tylko dla niego planowany jest wyjazd, wyjście, spotkanie. To tylko dla niego podejmowany jest trud wyjścia w góry.**

I właśnie góry stały się tematem pierwszej wspólnej wystawy członków RTF. Prezentowane zdjęcia nie powstały ot tak, przypadkiem. Fotografia to jednak sztuka i tak jak obraz, fotografia wymaga przemyślenia tematu, skomponowania, doboru parametrów, obiektywów, znalezienia odpowiedniego miejsca, wyboru pory dnia lub nocy, oczekiwania na warunki oświetleniowe, pogodowe, czasem sytuacyjne. Chcąc uchwycić zamierzony klimat i oddać przemysłany nastrój, czasem trzeba czekać kilka dni, aby nagle, gdy warunki spełniają nasze oczekiwania rzucić wszystko i udać się w **TO MIEJSCE...**

Piotr Kolecki



Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w tym sezonie wakacyjnym Forum Gmin Beskidu Wyspowego zaprasza turystów i mieszkańców do uczestnictwa w akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”. Malownicze góry, piękne widoki, nieskażona przyroda, interesująca flora i fauna, atrakcyjne szlaki piesze, rowerowe, konne, narciarskie, łatwy dojazd, smaczne regionalne jedzenie, tanie noclegi – to wszystko czeka na Państwa. Propozycja aktywnego spędzania czasu i odkrywania historii oraz tajemnic beskidzkich wysp skierowana jest do całych rodzin, wnuków, rodziców i dziadków.

Prezentujemy ramowy harmonogram proponowanych wycieczek.

26 czerwca 2011 rok – Luboń Wielki

Rabka Zaryte /Polczakówka/ szlak żółty – Luboń Wielki – Glisne – Mszana Dolna szlak czerwony

3 lipca 2011 – Ćwilin

Przełęcz Gruszowiec szlak niebieski – Ćwilin – Czarny Dział – Mszana Dolna szlak żółty

10 lipca 2011 rok – Jasień

Szczawa Białe – Polana Wały szlak zielony – Jasień – Lubomierz szlak zielony i czarny

17 lipca 2011 rok – Śnieżnica

Kasina Wielka /PKP/ szlak niebieski – Śnieżnica – Przełęcz Gruszowiec szlak zielony

24 lipca 2011 rok – Księża Góra

Wiśniowa – szlak zielony – Ciecierz – szlak niebieski Księża Góra – Grodzisko – Poznachowice Górze szlak niebieski

31 lipca 2011 rok – Szczebel

Lubień /Urząd Gminy/ szlak czarny – Szczebel – Glisne szlak zielony

7 sierpnia 2011 rok – Łopień

Dobra /Urząd Gminy/ szlak zielony – Łopień Hala Jaworze – Tymbark

14 sierpnia 2011 rok – Kostrza

Podłopień /przystanek PKS/ szlak zielony – Kostrza – Jodłownik szlak zielony

21 sierpnia 2011 rok – Sałasz

Łososina Górna szlak zielony – Dzielec – Groń – Sałasz – Łysa Góra – Miejska Góra – Limanowa szlak niebieski

28 sierpnia 2011 rok – Mogielica

Chyszówki Przełęcz Rydza Śmigłego szlak zielony – Mogielica Polana Stumorgi – Przełęcz Słopnicka szlak zielony

4 września 2011 rok – Lubogoszcz

Mszana Dolna /Park Miejski/ szlak zielony – Lubogoszcz – Baza Lubogoszcz szlak czarny – Mszana Dolna szlak czerwony

11 września 2011 rok

Otwarcie nowego szlaku im. Elfy Trybowskiej i Juliana Tolińskiego Rabka-Zdrój – Mszana Dolna

Rabka-Zdrój /Park Zdrojowy/ – Polczakówka – Grzebień – Góra Potaczkowa – Góra Adamczykowa – Mszana Dolna /Park Miejski/

Wyjście na trasę w każdą niedzielę o godz. 900 bez względu na pogodę, na szczycie Msza Św. Polowa, występy pokazy, konkursy, wspólny grill. Uczestnictwo w cyklu jest bezpłatne, nie wymaga zgłoszenia, wystarczy przyjść na miejsce zbiórki.

Szczegóły na stronach: www.odkryjbeskidwyspovy.pl

Schronisko na Luboniu

Podobnie jak w 2010r. tak i teraz „Odkrywanie Beskidu Wyspowego” zaczyna się wycieczką na Luboń Wielki. I dobrze. Bo ten szczyt w pełni na to zasługuje. Zarówno walory przyrodnicze, krajobrazowe jak i historyczne stawiają go na pierwszym miejscu pod względem ilości ciekawostek spotykanych po drodze.

Budynek schroniska Rabczański Oddział PTT wybudował w ciągu roku. Do pracy przy budowie zaangażowali się członkowie Komisji Turystycznej, mieszkańcy Rabki (którzy wsparli budowę finansowo) oraz instytucje państwowe, m.in. Ministerstwo Robót Publicznych. Projekt wykonał **Jerzy Czoponowski** i **Stanisław Borkowski**, którzy osobiście czuwali nad realizacją. Uroczystego otwarcia schroniska dokonał 9 sierpnia 1931 roku **Mieczysław Orłowicz** (krajoznawca oraz ówczesny delegat Ministerstwa Robót Publicznych), mając za świadków prawie trzytysięczną publiczność. Kazanie, podczas uroczystej Mszy Świętej, wygłosił **ks. Marcin Dominik**, a poświęcenie nowego budynku przypadło w udziale **ks. Janowi Surowiakowi** - proboszczowi z Rabki oraz prezesowi rabczańskiego Oddziału PTT. Oprawą artystyczną zajęli się chór oraz kapela góralska, a dopełnieniem uroczystości była nocna iluminacja schroniska oraz sztuczne ognie.

Wszystko układało się pomyślnie, aż do wybuchu II wojny światowej, kiedy nad budynkiem schroniska zaczęły zbierać się ciemne chmury. Stacjonujące w Rabce oddziały niemieckie, wiedząc o tym, że budynek stanowi schronienie dla partyzantów postanowili go spalić. Do tragedii jednak nie doszło, budynek został ocalony dzięki odwadze i pomysłowości gospodyni – **Karoliny Kaleciak**. Na łamach „WR” z 1991 roku w artykule pt. „*Jubileusz na wysokości 1022 m npm*” autorstwa **Elfy Trybowskiej** czytamy: *Gdy na Luboń Wielki przybyli Niemcy z rozkazem spalenia schroniska, Karolina Kaleciakowa mężnie stanęła, z niemowlęciem na ręce, przed dowódcą oddziału, przepuściła hitlerowców... butelką wódki, perswadując, że to dom jej rodziny. Niemcy odstąpili, ale później usiłowali zniszczyć schronisko wystrzelając pocisk od strony Zarytego.*

Tuż obok schroniska znajduje się drewniana kaplica Matki Bożej Lubońskiej, poświęcona w 2009 r. przez **kard. Stanisława Dziwisza**. Historia powstania tego obiektu sakralnego miała początek w latach 30., kiedy podczas budowy schroniska powieszono na jednym z drzew niewielką kapliczkę. W latach 60. została ona przeniesiona bliżej schroniska (w miejsce gdzie stoi do dzisiaj) i znacznie powiększona staraniem ówczesnego kierownika schroniska **Bolesława Bursztyna**.

W 2009 r., z inicjatywy proboszcza parafii w Zarytym **ks. Tadeusza Boguckiego** przeprowadzono gruntowną przebudowę zadaszenia kapliczki oraz ołtarza. Głównym projektantem drewnianego zadaszenia ołtarza oraz wykonawcą był **Jan Skawiańczyk**. Materiały budowlane, farby, impregnaty, transport i inne potrzebne rzeczy ofiarowali mieszkańcy Zarytego. Jak pisze sam proboszcz w kronice parafialnej: *Był to ich [parafian] dar z okazji jubileuszu dziesięciolecia nawiedzenia parafii przez obraz Matki Bożej Częstochowskiej*. Pomocni byli także pracownicy przekaznika oraz kierownictwo schroniska **Agata i Krzysztof Knofliczek**. Ołtarz w centralnym punkcie kapliczki wykonany został przez rzeźbiarza **Marka Słonina**. Artysta wyrzył na nim słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II „Pilnujcie mi tych szlaków”, oraz dwie kamienne księgi Dekalogu.

Na Luboń Wielki szczególnie warto wybrać się w czerwcu, podczas „Odkrywania Beskidu Wyspowego” oraz w sierpniu, kiedy odbywa się tam coroczna uroczysta Msza Święta konselebrowana w podzięce za ocalenie schroniska z pożogi wojennej.

Katarzyna Ceklarz